

Macki USA w Brazylii

Prezydent zmuszony do opuszczenia swego kraju.

Rezygnacja Janio Quadrosa ze stanowiska prezydenta Brazylii zaskoczyła opinię publiczną tego kraju oraz koła polityczne wielu państw.

Ocenia się, że główną przyczyną ustąpienia były nowe ataki gubernatora stanu Guanabara, Carlosa Lacerdy, na politykę prezydenta Quadrosa. Lacerda i reakcja brazylijska ostro sprzeciwiły się w życiu w Brazylii kubańskiego

ministra przemysłu Ernesto Guerary oraz wysłaniu misji handlowej do ChRL i innych krajów azjatyckich, na której czele stoi wiceprezydent Goulart.

Agencja United Press International donosi, że w Rio de Janeiro i niektórych innych miastach brazylijskich odbyły się manifestacje, których uczestnicy domagali się powrotu Janio Quadrosa na stanowisko prezydenta. Grupy studentów przemaszewowały ulicami Rio de Janeiro wznosząc okrzyki: „Niech żyje Quadros!”, a następnie zorganizowały demonstrację protestacyjną przed gmachem ambasady Stanów Zjednoczonych.

Omawiając ustąpienie prezydenta Brazylii Quadrosa, nowojorski korespondent agencji TASS podkreśla, że nacisk ze strony rządu Stanów Zjednoczonych i amerykańskich kół finansowych odegrał niewątpliwie znaczną rolę, jeśli chodzi o tę dymisję.

Przed kilku zaledwie tygodniami prezydent Quadros potępił publicznie ambasadora USA w Brazylii Cabota za próbę komenderowania polityką zagraniczną Brazylii. Prezydent podkreślił wówczas, iż rząd brazylijski uważa, że nikt nie ma prawa ingerowania w sprawy Brazylii. Jednakże ingerencja ta — stwierdza korespondent agencji TASS — trwała nadal i do prowadziła do ustąpienia prezydenta Quadrosa.

Należy przypomnieć — pisze korespondent TASS — że po objęciu swych funkcji prezydent Quadros starał się prowadzić niezależną od Waszyngtonu politykę, co sprawiło, że północnoamerykańskie koła finansowe polityczne ustosunkowały się doń z wyraźną wrogością.

Specjalnie niezadowolone Waszyngtonu wywołała odmowa rządu prezydenta Quadrosa udzielenia poparcia manewrom USA przeciw Kube. Jak również podjęcie przez rząd brazylijski kroki w kierunku normalizacji stosunków ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami obozu socjalizmu.

Według doniesień radiowych z Rio de Janeiro, Quadros

wraz z rodziną opuścił lotnisko w stanie Sao Paulo i udał się samochodem do Santos leżącego w odległości 320 kilometrów na południowy zachód.

Według wieczornych doniesień siły zbrojne z czołgami zajęły punkty strategiczne w miastach Rio de Janeiro i Sao Paulo, (PAP)

ZSRR znosi opłaty za radio i telewizję

Agencja TASS podaje, że od 1 stycznia 1962 r. zniesione zostaną w Związku Radzieckim rejestracje odbiorników radiowych i telewizorów, jak również opłaty za korzystanie z radia i telewizji.

Od 1 stycznia 1962 r. zwolnione zostaną od opłaty osoby, które zakupiły telewizor lub aparat radiowy do 1 stycznia 1959 r. Natomiast obywatele, którzy zakupili aparaty później wnosząc opłaty do czasu upływu 3 lat od dnia rejestracji tych aparatów. PAP

Z ostatniej chwili

Noty mocarstw zachodnich do ZSRR

Jak podaje Agencja Reutera przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich doręczyli w sobotę w Moskwie nowe noty w sprawie Berlina.

Noty te, których treści na razie nie podano, stanowią odpowiedź na notę rządu ZSRR z 23 sierpnia br., zarzucającą Zachodowi poważne pogwałcenie porozumienia o korzystaniu z korytarzy powietrznych wiodących do Berlina.

(O sytuacji w kwestii kryzysu berlińskiego piszemy na str. 2).

sport • sport • sport

Mistrzostwa lekkoatletów zakończone

Zadecydował jeden centymetr...

26 bm. zakończyły się w Nowej Hucie XXXVII Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski. Poziom był na ogół przeciętny. Tylko w kilku konkurencjach padły dobre wyniki. Podczas trzydniowych zawodów ustanowiono 13 rekordów mistrzostw Polski.

Sobota była najciekawszym dniem. Odbywały się bowiem takie konkurencje, jak rzut dyskiem mężczyzn, bieg na 200 m i 800 m oraz skok w dal kobiet. Przez trzy godziny 10 tys. widzów z dużym zainteresowaniem śledziło pojedynki na bieżniach i skoczniach. Najwięcej emocji dostarczył skok w dal kobiet, gdzie spotkały się rekordzistka Polski Bibrowa i jej najgroźniejsza rywalka Krzesińska. Pojedynek zaczął się sensacyjnie. W pierw-

szej kolejce była rekordzistka świata osiągnęła rezultat 608 cm. Bibrowa mając wyraźne kłopoty z rozbiegiem pewny skok „spaliła” w drugim miała 588 cm, w trzecim 600 cm, a w czwartym 608 cm. Tymczasem Krzesińska dwukrotnie osiągnęła odległość 599 cm.

Zgodnie z przepisami pierwsze miejsce przyznano Bibrowej, ponieważ mając jednakowy wynik z Krzesińską — 608 cm drugi skok miała o 1 cm lepszy od drugiego rezultatu swej przeciwniczki.

Bieg na 200 m w konkurencji mężczyzn był popisowym występem Mariana Folkę, który na ciele bieżni uzyskał dobry wynik 20,8. Drugi na mecie Zieliński miał 21,0. Cała szóстка finalistów osiągnęła rezultaty poniżej 21,7.

Dużą sensacją dla mieszkańców Nowej Huty był występ b. rekordzisty świata w rzucie dyskiem — Edmunda Piłkowskiego. Każdy jego rzut sledzony był przez publiczność z uwagą. Niestety, tym razem granica 60 m nie została przekroczona, chociaż w jednym z rzutów spalony dysk wyładował koło tabliczki z napisem 60 m.

W skoku wzwyż Czernik z Zielonej Góry przeskoczył poprzeczkę na wysokości 2,05. Następnie pod-

(Dalszy ciąg na str. 8)

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane, miejscami tylko przejściowo duże. Temperatura maksymalna w granicach od 18 st. na północy do 25 st. na południu kraju. Wiatry na ogół słabe południowo-zachodnie.

WIELKOPOLSKI

Rok XVII. Poznań. Cena 50 gr
Wydanie A niedziela/poniedziałek, 27/28 sierpnia 1961 Nr 202 (5463)

Kongo również w Belgradzie

Jak donosi z Leopoldville AFP, Kongo będzie reprezentowane na konferencji państw niezaangażowanych w Belgradzie. Zakomunikował to w sobotę wieczorem premier rządu w Leopoldville Adoula oświadczając, że uda się do Belgradu osobiście w towarzystwie wicepremiera Gizengi.

Parada piosenkarzy z 18 krajów

26 bm., w drugim dniu I Międzynarodowego Festiwalu Piosenki, w hali Stoczni Gdańskiej odbył się występ piosenkarzy zagranicznych z 18 krajów.

Zapowiadani przez występujących w roli konferansjerów Zofię Siaboszewską i Lucjanę Kydryńskiego, artyści, wśród których zdecydowaną większość stanowiła pięć piękna, zaprezentowali niezwykle interesujący przegląd utworów wokalnych nuczyci rosyjskich. Przed ogłoszeniem werdyktu międzynarodowego jury można już stwierdzić, że kilkuset tysięczna widownia przyznała palme pierwszeństwa znakomitej piosenkarce norweskiej Norze Brockstedt. Niezwykle melodyjna piosenka „Lato i palma” w jej doskonałej interpretacji zdobyła sobie ogólne uznanie. Poważną pozycją w tej ciekawej rewii sław międzynarodowych stanowią także Nadine Claire, reprezentująca znane całemu światu piosenkarstwo francuskie. Na specjalną uwagę zasłużyli również: Meksykanka Helia Casanovas oraz Barbel Wachholz (NRD), Birthe Wilke (Dania), Ralf Bedix (NRF) i Jo Roland (Szwajcaria).

Według nieoficjalnych jeszcze danych światową sławę czeka dwie z przedstawianych na festiwalu piosenek polskich. Są to: „Embaras” i „Alabama”. Największym zainteresowaniem gości zagranicznych cieszą się wykonawczynie tych piosenek — Ludmiła Jakubczak i Irena Santor. (PAP)

Z sesji ONZ w sprawie Bizerty

66 państw potępiło francuskich kolonizatorów

Po 5-dniowych obradach na sesji, zwołana tym razem dla rozpatrzenia problemu Bizerty, zakończyła przy 30 wstrzymujących się rezolucję 32 krajów afrozjatyckich. Uchwalona rezolucja wzywa Francję i Tunezję do rozpoczęcia negocjacji, których celem będzie wycofanie wszystkich wojsk francuskich z terytorium Tunezji.

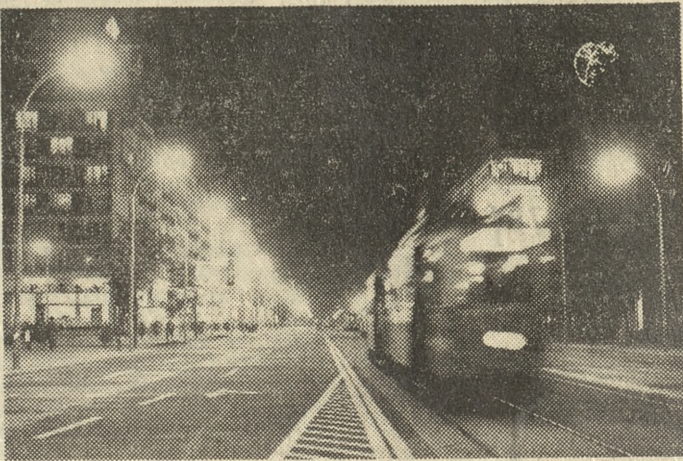
Za rezolucją krajów afrozjatyckich głosowały wszystkie kraje Afryki i Azji, kraje socjalistyczne oraz szereg innych. Wstrzymały się od głosu: Chile, czangajsekowiec, Costarica, Republika Dominikańska, Ekwador, Grecja, Gwatemala, Haiti, Honduras, Holandia, Izrael, Japonia, Luksemburg, Nowa Zelandia, Nikaragua, Panama, Paragwaj, Portugalia, Republika Afryki Południowej, Urugwaj, Stany Zjednoczone, W. Brytania, Salwador, Włochy i Inne.

W czasie głosowania na sali nieobecne były delegacje Francji, Wybrzeża Kości Słoniowej i Nigerii.

Major Titow na polskich znaczkach

Ministerstwo Łączności wprowadziło do obiegu okolicznościową serię znaczków pocztowych dla upamiętnienia drugiego lotu człowieka w Kosmos — mjr. H. S. Titowa. Seria, składająca się z 2 znaczków wartości 40 i 60 gr. wydana została w łącznym nakładzie 4 mln. sztuk.

Projektantem nowej serii znaczków jest art.-plastyk Stefan Bernaciński. (PAP)



Wielkopolska na IV miejscu

Mimo złej pogody — dobre plony

„Głos” rozmawia z inż. St. Ratajczakiem kierownikiem Oddziału Produkcji Rolnej Prez. WRN

Jeszcze kilka dni jako takiej pogody (byłe nie padał deszcz), jeszcze ostatnie prace przy koszeniu i zwożeniu zbóż, a będziemy mogli powiedzieć, że żniwa mamy poza sobą.

Nehru odrzucił zaproszenie Brandta

Agencja Reutera podaje z Delhi, że premier Indii Nehru poinformował burmistrza Berlina zachodniego, Brandta, że nie skorzysta z jego zaproszenia do złożenia wizyty w Berlinie zachodnim. (PAP)

Już teraz wielu rolników oblicza tegoroczne plony. Jak przystało na dobrego gospodarza, również Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przystąpił do szacowania kończących się żniw. W związku z tym „Głos” zwrócił się do kierownika Oddziału Produkcji Rolnej tegoż urzędu — inż. Stefana Ratajczaka, z prośbą o podzielenie się z czytelnikami wstępnymi wynikami żniw w Wielkopolsce.

— Jak ocenia się tegoroczne zbiory w naszym województwie?

— Mimo fatalnych wprost warunków atmosferycznych — zbiory uznać należy za dobre. Według wstępnej oceny, dokończonej przez Wydział Rolnictwa i Wydział Statystyki Prezydium WRN, z jednego ha. powinniśmy osiągnąć 20 q pło- nów. Natomiast, po pewnej korekcie, Główny Urząd Statystyczny ustalił dla Wielkopolski wysokość pło- nów czterech podstawowych zbóż na 19,4 q z jednego ha. Pragnę za- znaczyć, że plan na rok bieżący wynosił 18,2 q z jednego ha. W skali ogólnopolskiej pod względem wysokości zebranych pło- nów zajęliśmy czwarte miejsce za Wrocławskiem, Opolskiem i Bydgoskiem.

— Wielokrotnie sprawność przeprowadzanych żniw zale- ża

ła od pomocy, udzielanej rolnikom przez ekipy żniwne. Jak duży był wkład pracy wspo- mnianych ekip?

— W wielu rejonach Wielkopolski, a szczególnie w pań- stwowych gospodarstwach rolnych, pomoc ta była po prostu konieczna. Władze wojewódzkie w pełni doceniają społecz- ną postawę załóg zakładów pracy, członków organizacji społecznych i wojska. Ich po- moc wyraża się w 60 tysiącach tzw. robocizni. Z liczb tej, 40 tysięcy robocizni przypada na ekipy zakładowe. W gospodarstwach szczególnie chwalono sobie pomoc wojska. Chciałbym też podkreślić natychmiastową reakcję kilku zakładów i instytucji — na ap- el o pomoc, ogłoszony przez władze wojewódzkie. Do tych, którzy z miejsca podjęli inicy- jatywę pomocy rolnikom, na- leżeli pracownicy Uniwersyte-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Nowy satelita USA

W piątek Amerykanie wystrze- lili na orbitę okołozemską nowe- go satelitę. Satelita wystrzelony został za pomocą 4 stopniowej rakiety „Scout”. Aparatura za- instalowana w satelicie prowadzi- będzie badania skutków zet- knięcia się pojazdów kosmicz- nych z pyłem kosmicznym i od- łamkami ciał niebieskich.

W godzinę po eksperymencie podano, że 60 kg zasobnik wszedł na orbitę, której apogeum wyno- si 980 km, a perigeum 450 km. PAP

Na opustoszałej plaży...



CAF — fot. Olszewski

Zachód nadal skłócony

Zasadniczy nakaz chwili: rokować w sprawie Berlina zach.

Wszystkie wczorajsze doniesienia prasowe i agencyjne utrzymywane są w tonie znacznie spokojniejszym niż w dniu przedwczorajszym. Z doniesień wynika jasno, że mocarstwa zachodnie nadal rozważają problem podjęcia rokowań ze Związkiem Radzieckim w kwestii berlińskiej.

Nadal notuje się różnice zdań w tej sprawie między stanowiskiem angielskim i amerykańskim a francuskim. Niekiedy komentatorzy piszą, że został osiągnięty pewien kompromis między trzema mocarstwami. „Wydaje się, że Wielka Brytania i USA — które bardzo pragną zacząć rozwiązywać kryzys berliński przy stole konferencyjnym — znalazły formułę zaspakajającą francuskie zastrzeżenia... Wszystko wskazuje na to, że

mimo pewnych różnic między sojusznikami, rozmowy z Rosjanami rozpoczną się we wrześniu lub październiku w Moskwie (na szczeblu ambasadorów) lub też w Nowym Jorku (na szczeblu ministrów spraw zagranicznych)” (New York Herald Tribune).

Wprawdzie czynniki oficjalne USA, Wielkiej Brytanii i Francji bardzo ostro zareagowały na ostatnią notę radziecką, to jednak nie przerwano konsultacji, mających na celu ustalenie marszruty Zachodu w rokowaniach ze Związkiem Radzieckim. Z doniesień i informacji agencji wynika, że mocarstwa zachodnie zamierzają odpowiedzieć bardzo szybko na notę radziecką z 23 bm.

Niezależnie od tej odpowiedzi, w Waszyngtonie trwają nieomal bez przerwy konsultacje w ramach grupy roboczej USA, Wielkiej Brytanii, Francji i NRF co do dalszej marszruty Zachodu w sprawie rokowań z ZSRR.

Francja stoi nadal na twardym stanowisku. USA i Wielka Brytania jednakże, cnąc prekursować swoje stanowisko. Waszyngtoński korespondent DPA, Wolfgang Hoelter, pisze:

„Te różnice zdań są obecnie przewidywane w drodze dyplomatycznego kompromisu. Z dobrze poinformowanych źródeł słychać, że trzy mocarstwa zachodnie wysłały do Moskwy trzy noty o różnej treści, odpowiadając w przyszłym, czy też za dwa tygodnie, na notę radziecką z 3 sierpnia. Noty Wielkiej Brytanii i USA będą prawdopodobnie zawierały sformułowania wskazujące na życzenia nowych rozmów ze Związkiem Radzieckim w kwestii berlińskiej. We francuskiej wersji noty sformułowań takich nie będzie.”

LIST KENNEDY'EGO DO DE GAULLE'A

Paryski korespondent Agencji Reutera, Harold King podał w sobotę wieczorem powołując się na „wiarygodne źródło”, że prezydent de Gaulle otrzymał list od prezydenta Kennedy'ego.

Według Kinga, Kennedy wyjaśnia w swym liście „dlaczego” zdaniem rządu USA — sojusznicy zachodni powinni w najbliższej przyszłości dokonać jakiegoś kroku i zaprosić Rosjan do rokowań na temat problemów Berlina i Niemiec, a być może także na temat całokształtu stosunków Wschód-Zachód.”

LISTY TRZECH AMBASADORÓW ZACHODNICH

Jak podaje Agencja Reutera trzy ambasadory ze-

chodni w Bonn doręczyli ambasadorowi ZSRR w Berlinie Pierwuchinowi jednobrzmiące listy, protestując przeciwko nowym zarządzeniom władz NRD w sprawie poruszania się między Berlinem wschodnim i Berlinem zachodnim. (PAP)

Mimo złej pogody

(Dokończenie ze str. 1)

tu, Wyższej Szkoły Rolniczej, Powszechnego Domu Towarowego i PKP.

— A jak przedstawia się sprawa podorywek i zasiewów poplonów?

— Trzeba przyznać, że mimo złej pogody, dosyć powszechnie przystąpiono do wykonywania tych prac. Rolnicy naszego województwa wykonali plan, zasiewając 120 tysięcy ha poplonów ścierniskowych.

— Co może Pan powiedzieć o omlotach?

— No cóż, przyznaję, że przebiegają one jeszcze dosyć powoli. Nie wszędzie rolnicy mogą do nich w pełni przystąpić, z uwagi na znaczną wilgotność zboża. W pełni więc solidaryzuję się z postulatem jednego z artykułów, zamieszczonego w „Głosie Wielkopolskim”, w którym autor — red. Jajewski, pisał o konieczności budowania polnych stodół. Gdybyśmy mieli ich dostateczną ilość, można by uniezależnić się od pogody. Jeśli chodzi natomiast o zboża kwalifikowane, przeznaczone na siew, wykonaliśmy ponad 40 proc. planowanych dostaw. Omloty najlepiej przebiegają w powiatach: Kępno, Nowy Tomyśl, Szamotuły i Śrem.

Rozmawiał:

MIROSLAW IDZIOREK

Dramatyczne holowanie przez wzburzony Atlantyk

Od 17 czerwca br. znajduje się na morzu holownik Polskiego Ratownictwa Okrętowego M/S „Koral”. Wypłynął on ze Swinoujścia mając na holu dwie 500-tonowe barki przeznaczone dla Egiptu. Bezsprawnie po wykonaniu zadania przyholowania barki do Port Said zalogą „Koral” popłynęła do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie czekało na nią jeszcze poważniejsze zadanie — holowanie przez Atlantyk dużego tankowca panamskiego „Transwestern” o nośności 13 tys. ton.

8 lipca br. „Koral” wypłynął z portu w Beaumont w Texasie, holując tankowiec do Antwerpii, gdzie miał on być sprzedany na złom.

O przebiegu rejsu informuje droga radiowa dowódca „Koral” — kapitan Józef Strug.

Znajdujemy się na północ od Wysp Azorskich i mamy za sobą 3/4 trasy przebiegłej w bardzo trudnych warunkach. Pomimo wzburzonego morza i silnych wiatrów przekraczających 7 stopni w skali

Czombe wezwany do Leopoldville

Jak donosi z Elisabethville Agencja Reutera, władze ONZ w Kongo wezwały w sobotę samowolnego „prezydenta” Katangi, Czombe, aby przybył do Leopoldville na rozmowy z nowym premierem Kongo Adoulą.

Connor O'Brien, główny przedstawiciel ONZ w Katan-dze, oświadczył w sobotę rano Czombemu, że jeśli nie pojedzie do Leopoldville, to nie jest wykluczone, iż rząd centralny postanowi siłą zlikwidować secesję Katangi, a wówczas ONZ może wesprzeć Adoulę swymi wojskami.

Na lotnisku Elisabethville stacjonują wojska indyjskie w sile 1.300 ludzi.

Czombe oświadczył w sobotę po południu na konferencji prasowej, że „raczej umrze” niż będzie rokował „pod presją”. (PAP)

Magnetyczny sposób zmiekczenia wody

Każda gospodyni wie doskonale, że na ściankach czajnika, który był długo używany, tworzy się kamień. Taki właśnie kamień jest zmagazynowany, gdyż osadza się on w kotłach parowych i przeszkadza w przenikaniu ciepła z paleniska do wody i pary, krążących w rurach kotłowych, pokrywających kamieniem. Im wyższe ciśnienie i temperatura pary, tym kamień kotłowy jest bardziej niebezpieczny, gdyż może on spowodować przepalenie rur.

Powstawaniu kamienia próbuje się zapobiegać stosując tzw. zmiekczenie wody przez dodanie różnych chemikaliów.

W Belgii i w Związku Radzieckim zastosowano ostatnio nowy tzw. magnetyczny sposób zmiekczenia wody.

Z takiej wody, która przeszła przez pole magnetyczne, osiada na ściankach kotłów nie kamień, ale szlam, który łatwo daje się usunąć przy pomocy zwykłego prądu wody lub przedmuchania. Fizyczna strona zjawiska nie jest jeszcze dokładnie wyjaśniona. (PAP)

Nagroda im. A. Stawara dla młodych poetów

Kierownictwo klubu studenckiego „Od nowa” i Rada Okręgowa ZSP przygotowują się już do dorocznego Festiwalu Młodej Poezji, który odbędzie się w Poznaniu w dniach od 17—19 listopada.

Tegoroczny, jubileuszowy piąty już festiwal, którego organizatorem jest Wydział Kultury Rady Narodowej m. Poznania i Rada Okręgowa ZSP, zapowiada się szczególnie interesująco. Na festiwal przyjeżdża bowiem nie tylko cała czołówka literacka kraju, przedstawiciele wszystkich na szczytach kulturalnych, ale i liczni goście z redakcji pism literackich krajów socjalistycznych. Wszystko wskazuje na to, że tegoroczny festiwal połączony będzie z I Ogólnopolskim Konkuresem Recytatorskim Teatrów Zawodowych. Nowością tegorocznego festiwalu będzie też to, że wszystkie imprezy odbywać się będą na Starym Rynku, w pałacu Działyńskich, w klubie „Od nowa” i hotelu Turystycznym. Stare Miasto przybierze odświętną szatę, odbędzie się tu Festyn i kiermasz książek poetyckich.

Jak nas informuje sekretarz Komitetu Organizacyjnego Festiwalu, mgr T. Debski, ufundowana już została główna nagroda Festiwalu im. Andrzeja

Lotnicza wieczornica

Z okazji trwających w całym kraju Dni Lotnictwa, Zarząd Aeroklubu Poznańskiego, przy współudziale wojsk lotniczych, zorganizował wczoraj wieczornicę w siedzibie Oficerskiego Klubu Garnizonowego.

Podczas tego spotkania lotników cywilnych i wojskowych z mieszkańcami Poznania przemówienie odczytał p. Arnold Juniter.

Po części oficjalnej wyświetlony został najnowszy lotniczy film produkcji polskiej pt. „Przeciwko bogom”.

W wieczornicy wzięli także udział sekretarz KW PZPR Stefan Olszowski oraz przewodniczący Rady Narodowej m. Poznania — Jerzy Kusiak.

Staropolskie dożynki

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej na Winiarach w Poznaniu zaprasza dzisiaj na tradycyjne dożynki staropolskie. Odbędzie się one na boisku przy ul. Obornickiej 78. Początek o godz. 17.

Program tej imprezy przewiduje występy zespołu baletowego, chóru i orkiestry OSWP pod dyr. st. sierżanta Stanisława Dudzińskiego. Układ dożynek — St. Kwasnik, układ tańców — F. Ławniczak. Chór przygotował i całością dyryguje — M. Foltyn.

Po widowisku dożynkowym zabawa taneczna. W razie niepogody impreza zostanie przesunięta na 3 września. (na)

Zmarł prof. dr J. Jurkowski

Dnia 25 bm. wieczorem zmarł w Poznaniu kierownik Katedry i Kliniki Fizjologicznej Akademii Medycznej, prof. dr Jerzy Jurkowski.

Zmarły był związany z naszym miastem i uczelnią medyczną od 1915 roku. Wówczas to rozpoczął pracę jako asystent i Kliniki Chorób Wewnętrznych. Prof. dr Jurkowski był także jednym z założycieli Kola Poznańskiego Towarzystwa Badań Naukowych nad Gruźlicą, którego to Kola był prezesem od 1951 r. Zmarły należał do grona członków Amerykańskiego Tow. Przeciwdrożdżyczego, a od 1956 r. był radcą tytularnym Międzynarodowego Zw. Przeciwdrożdżyczego.

Przed kilkoma tygodniami Przewodniczący Rady Państwa powołał dr. J. Jurkowskiego na stanowisko profesora nadzwyczajnego.

Prof. Jurkowski urodził się w lutym 1901 r. w Warszawie. Tam też ukończył w 1928 r. studia medyczne na Wydziale Lekarskim UW. Już podczas pracy w II Klinice Chorób Wewnętrznych w Poznaniu został mianowany zastępcą profesora, a w 1951 r. uzyskał tytuł docenta.

Stawara, niedawno zmarłego wybitnego polskiego krytyka literackiego i pisarza. Oprócz głównej nagrody przyznawanej od lat corocznie, przewidziane są również nagrody za najlepszy debiut poetycki 1961 roku i za najlepszy tomik poetycki oraz zbiór wierszy opublikowany w ciągu ostatniego roku. (ob)

Spotkanie geografów-naukowców

W ramach VI Kongresu INQUA (Międzynarodowej Organizacji do Spraw Badania Czwartorzędu) odbędzie się w Instytucie Geograficznym UAM, w dniu 29 bm., Sympozjum poświęcone osadom i formom marginalnym lądolodów i lodowców. W Sympozjum wezmą udział przedstawiciele CSRS, Finlandii, Holandii, NRD, NRF, Szwecji, Włoch, ZSRR i Polski. Po Sympozjum w dniach 30 i 31 bm., odbędzie się wycieczka po Wielkopolsce, w czasie której pracownicy nauki Instytutu Geograficznego, organizatorzy Sympozjum — przedstawiają wyniki własnych badań nad problemami, jakie stanowiły przedmiot obrad. (na)

Ostrożnie z grzybami

Wielki w tym roku urodzaj na grzyby powoduje większą niż w latach ubiegłych ilość zatrąć. Do dnia 20 sierpnia Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna zanotowała 95 wypadków zatrucia grzybami, w tym dwa śmiertelne. Na zwołanej w dniu 25 bm. konferencji prasowej przedstawiciele Poradni Grzybobawczej WSSE zwrócili się za pośrednictwem prasy, z apelem do społeczeństwa o zachowanie maksymalnej ostrożności przy zbieraniu grzybów.

Radzimy więc przed udaniem się na niedzielne grzybobranie przestudiować broszurę dr. St. Grzymały: „Ostrożnie — grzyb trujący”, a w wypadku niepewności, czy wśród zebranych grzybów nie ma choćby jednego trującego, radzimy odwiedzić Poradnię Grzybobawczą Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, ul. Libelta 36 — tam fachowcy autorytatywnie stwierdzą, czy grzybki nadają się do jedzenia. (ob)

Imprezy Klubu Wolnej Myśli

Klub Wolnej Myśli, ul. Woźna 12, zaprasza w nowym tygodniu na następujące imprezy:

Poniedziałek, godz. 18 — spotkanie przyróżników i szachistów.

Wtorek, godz. 20 — Koncert muzyki jazzowej „Jamz Session” z udziałem Płazyna Wróblewskiego i Jerzego Miliana.

Sroda, godz. 19 — Odczyt mgr. B. Bromberka na temat: „Dlaczego szkoła winna być świecka”.

Czwartek, godz. 18 — Uwagi na marginesie artykułów w „Gazecie Poznańskiej” pt. „Dyktator w sutannie” mówił red. Z. Szymański.

Piątek, godz. 19 — Prelekcja mgr. Kazimierza Szymiły pt. „Życie i działalność Wł. Spasowskiego”.

Sobota, godz. 18 — Wieczorek taneczny.

Niedziela, godz. 17.30 — Wieczór poezji Sergiusza Jesienina (prowadzą aktorzy scen poznańskich E. Pietryk i C. Kussyk).

INFORMUJEMY

Przerwy w dostawie prądu nastąpią 31 bm. w godz. od 8.30 do 12.30 i 5 września od 8—15 dla dzielnic: Pokrzywno, Szczepankowo, Spławie, Krzesiny, Piotrowo, Głuszyna i Garaszewo.

Automobilklub Wielkopolski przyjmie do 4 września zapisy na kurs kierowców kategorii amatorskiej. Przyjmuje się również zgłoszenia na kurs podwyższenia kwalifikacji na inne kategorie. Szczegółowych informacji udziela sekretariat Ośrodka Szkolenia, ul. Libelta 26, w godz. od 8 do 19.

Program „Mercury” napotyka trudności

Krajowa agencja do spraw aero nautyki i przestrzeni kosmicznej (NASA) postanowiła odroczyć na czas nieokreślony wyznaczone na przyszły wtorek próby wystrzelenia rakiety „Atlas”, która miała wynieść na orbitę okołoziemską załogę bez załogi. Jest to jedna z licznych prób przewidzianych programem „Mercury” mających na celu wysłanie człowieka w kosmos jeszcze w roku bieżącym i dorównanie w tej dziedzinie Związkowi Radzieckiemu. Jak pisze agencja Reutera, odroczenie próby — spowodowane „trudnościami technicznymi”, a ściślej biorąc wadliwym wyposażeniem elektronicznym — jest traktowane w USA bardzo poważnie. (PAP)

Anglia w więzach Adenauera

Sobotnie dzienniki brytyjskie zamieściły sprawozdania z przybycia do bazy ćwiczebnej w castlemartin 50-osobowego oddziału zachodniemieckich czołgistów.

„Daily Worker” zwraca uwagę, że po 22 latach od chwili kiedy w 1939 r. W. Brytania proklamowała stan wojny z Niemcami, pierwsze oddziały niemieckie wylądowały na ziemi angielskiej. W komentarzu redakcyjnym dziennik pisze, że „zgadzając się na pobyt wojsk niemieckich w brytyjskiej bazie Anglia znalazła się w więzach Adenauera”.

Jeżeli — dodaje „Daily Worker” — Adenauer rozpocznie atak zbrojny na granicy dzielącej Niemcy, kraj nasz zostanie w to automatycznie uwikłany. Przybycie oddziałów pancernych w obecnym momencie zaostroża niebezpieczeństwo, w którego obliczu W. Brytania już się znajduje w wyniku nie rozsądnego postępowania mocarstw zachodnich w sprawie Berlina. (PAP)

Telefony 07.08.09 DONOSZA

ZATRUCIA GAZEM

Na szczęście w porę wezwano lekarza do Czesławia B. przy ul. Kosinińskiego, która uległa zatruciu gazem świetlnym. Po zastosowaniu sztucznego oddychania, w stanie bardzo poważnym, przewieziono ją do szpitala.

Niestety spóźniona okazała się wszelka pomoc udzielona, w takim samym przypadku, Leokadii S. z ul. Grottgera. Lekarz stwierdził zgon.

DZIECI OFIARAMI RUCHU

Przy ul. Promienistej motocyklista potrącił 8-letnią Grażynę Einbacher. Dziecko doznało złamania lewej nóżki. W tej samej dzielnicy, przy ul. Ostroroga, inny motocyklista najechał, w mieście dla pieszych, na 10-letniego Janusza Szablowskiego. Chłopca odstawiono do szpitala.

ZDERZENIE

Nieudzielenie pierwszeństwa przejazdu spowodowało zderzenie motocyklisty z ciągnikiem. Franciszek Nowicki prowadzący „Junka” doznał złamania lewej ręki i wstrząsu mózgu.

POŻAR W MIESZKANIU

W mieszkaniu przy ul. Długiej, prawdopodobnie od niedopałka, zapaliło się iódzkie dziecko i bielezna. Zawezwana Straż ugasiła ogień. (za)

Z ukosa

„Pieprznik” w polityce

Kto by pomyślał, że nasz pospolity grzyb — kurka, będący zresztą znakomitą artykułem eksportowym, dostarczył niespodziewanie tematu o posmaku politycznym. Niedawno mianowicie zachodniemiecka redakcja dziennika „Die Welt” doniosła o licznych transportach tego produktu, który po przejeździe wagonowych transportów na stacji Reppen (NRD) kierowany jest następnie do Niemiec Zachodnich.

Mała notatka zakłóciła działalność gruczołów trawiennych co niektórych Niemców zachodnich. Dotknięci użmianką o polskim pochodzeniu wyborowych grzybków, wyrazili w listach nadesłanych do redakcji swe oburzenie twierdząc, że to nie są wcale kurki pochodzenia polskiego a niemieckiego, gdyż zbierane są na terenach znajdujących się aktualnie „pod polską administracją”; innymi słowy na naszych ziemiach zachodnich.

Ożywiona listową debatę czytelników „Die Welt” na temat dylematu — „polskie kurki czy niemieckie” — zamknął niejaki Peter P. z miejscowości Lichtenrade, który stwierdza, co następuje:

„Na marginesie dyskusji ośmielam się wyrazić swoje zdanie, że może jednak chodzi tu raczej o polskie grzyby. Gdyby to były kurki niemieckie, wówczas nie dałyby się chyba załadować przez Polaków, leż, jako w pełni świadome grzyby, same załadowałyby Polaków. Ponadto — jako grzyby niemieckie — zamieniłyby leżące poza nimi tereny w pustynię, zniszczyłyby tory kolejowe i pomazzerowały równym krokiem do Reichu. Przedstawione jednak zachowanie się nasuwających wątpliwości, kurek wskazuje na to, że w danym wypadku nie ma mowy o w pełni uświadomionych kurkach niemieckich. Z niemieckim, kurkowym pozdrowieniem.”

Ponieważ naukowa nazwa kurki jest pieprznik, więc wolno chyba dodać za zakończenie, że Peter P. z Lichtenrade dodał pieprzka toccącej się dyskusji.

ARGUS

Przerwa w procesie b. pracowników „Warsu”

W toczącym się przed Sądem Wojewódzkim procesie przeciwko grupie b. pracowników Poznańskiego Restauracji Dworcowych „Wars” ogłoszono wczoraj przerwę do 14 września br. Sąd postanowił bowiem uwzględnić wniosek obrońcy oskarżonej Ostrowskiej o powołanie biegłego z zakresu księgowości, celem wydania orzeczenia co do przyczyn powstania manka. Sąd przychylił się również do wniosku obrońców kilku innych oskarżonych o powołanie kilku dodatkowych świadków. Na wniosek obrońcy oskarżonej Niewczasowej Sąd uchylił zastosowany wobec niej areszt tymczasowy. Wczoraj Sąd ogłosił przerwę w procesie. (mi)

SZANSA ZERWANIA ZE ZŁĄ PRZESZŁOŚCIĄ

Powrót Polski nad Odrę i Nysę otworzył szerokie wrota dla awansu w stosunkach polsko-niemieckich. Napierana od wieków ze strony swego zachodniego sąsiada, Polska, która całość swoich ziem macierzystych, w wyniku jego grabieży i ataków, utraciła dwukrotnie w dziejach, za każdym razem tracąc niepodległość (1795 i 1939), była w stanie permanentnego konfliktu z Niemcami.

Najpierw prusko-polski, a od powstania drugiej Rzeszy (Bismarck), niemiecko-polski konflikt, miał charakter zasadniczy i tworzył dla Polski wręcz problem walki o egzystencję zarówno państwową jak i narodową. Ucisk narodowy i społeczny, jakiemu poddawana była polska ludność zagrabionych terenów, towarzyszył w okresie międzywojennym nieustannym atakom na całość i byt odrzuczonego państwa polskiego. Przedmiotem sporu nie była jednak jakaś określona linia graniczna, jakiś fragment terytorium państwowego, ale właśnie sam byt państwowy, a jak ucza doświadczenia — także narodowy. Stąd nieuchronność konfliktu równoległa do problemu powrotu Polski na jej ziemię ojczystą.

Powrót ten, któremu towarzyszyło drugie już poskromienie imperializmu niemieckiego i w jego wyniku odepchnięcie daleko na zachód baży społeczno-ekonomicznej tego imperializmu (poza Łabę), zlikwidował ostatecznie przedmiot konfliktu. Rzecz prosta, nie tylko sama klęska, ale jej historyczne konsekwencje, najistotniejsze dla samego narodu niemieckiego, wymagały wyciągnięcia ostatecznych wniosków z powstałych faktów, kończących długotrwały proces historyczny. Wnioski te wyciągnęła Niemiecka Republika Demokratyczna, uznając granicę na Odrze i Nysie, dokonując w całej swej praktyce politycznej surowego obrachunku z grabieżczymi dziejami imperializmu niemieckiego i budując fundamenty pod nowe stosunki międzynarodowe. Tak oto, po raz bodaj pierwszy w dziejach, granica polsko-niemiecka miała być przedmiotem i przyczyną konfliktu, stała się podstawowym elementem współpracy i przyjaznych pokojowych stosunków. Konflikt polsko-niemiecki należy już w tym sensie do przeszłości.

Wsteczne siły grożą

Oczywiście: upraszczanie zagadnienia łatwo mogłoby doprowadzić do popełnienia zasadniczego błędu: istnieje przecież i drugie państwo niemieckie. Niemiecka Republika Federalna. Bynajmniej nie zerwało ono i nie zamierza zerwać z łupieżczą przeszłością i usiłuje podsycać konflikty, wysuwając roszczenia do odzyskanych przez Polskę w 1945 r. terenów, a także do całych ziem b. zaboru pruskiego, czyli do ponad połowy terytorium państwa polskiego. Istota rzeczy jednak polega na tym, że roszczenia te nie mają żadnych szans realizacji, a polityka rewizjonistyczna i militarystyczna NRF. służąca podjęciu na nowo celów imperializmu niemieckiego, skazana jest na nieuchronną klęskę.

Z istoty swej rewizjonizm zachodnioniemiecki jest prądem reakcyjnym, wstępnym. Dąży on do zmiany sytuacji historycznej, do cofnięcia kierunku biegu koła dziejów, do przywrócenia warunków niewoli i ucisku narodowego i społecznego na ziemię, które w szerokim procesie historycznym zostały z tego ucisku raz na zawsze wyzwolone. Rewizjonizm sprzeczny jest więc zarówno z tendencją historyczną, jak i jej stabilizacją. Rzecz prosta, tym większa jego agresywność — chwilowo polityczna — tym usilniejsze jego starania, hałaśliwsze działania. Zaangażowane w nim są wszystkie wsteczne siły Niemiec, zainteresowane w ujarzmieniu ludów i państw Europy środkowej, wschodniej i południowo-wschodniej. Szansa Europy i pokoju, wynikająca

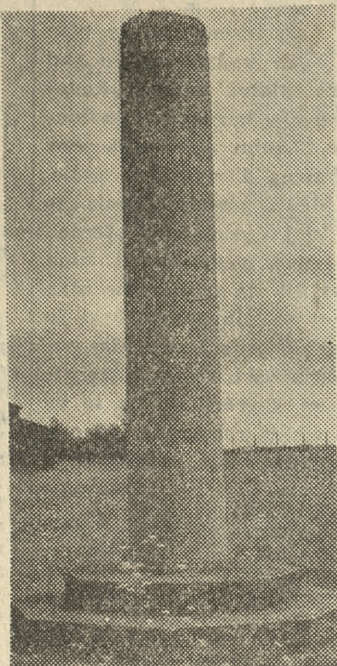
z obecnego niezmiennego układu rzeczy polega na tym, iż stosunek do niego stał się swojego rodzaju papierkiem lakmusowym, który pozwala zorientować się, gdzie są siły pokoju i postępu w Niemczech, a gdzie siły zimnowojenne i reakcji.

Wielka szansa

Tezy tej nie trzeba szerzej rozwijać. Imperializm zachodnioniemiecki groźny jest w swej istocie dla pokoju światowego. Potęga obozu socjalistycznego i wszystkich pokojowych sił świata, rosnących z każdym dniem w siłę i znaczenie, są dostateczną gwarancją — obok dzieł rąk naszych — by roszczenia rewizjonistów z NRF były i pozostały mrzonkami, które nie doczekają się nigdy realizacji. Polska żyje w wolności. Wszystkie jej granice są pewne i zabezpieczone. Nie grozi jej żaden sąsiad. Jak ona, także i jej sąsiedzi żyją od 1945 roku, roku zakończenia II wojny światowej, wolne od gwałtów militarystyki pruskiej i niemieckiej. To właśnie, owo wyzwolenie Europy środkowej, wschodniej i południowo-wschodniej z klęski imperializmu niemieckiego i ucisku narodowego i społecznego, jaki niósł on ze sobą — jest jedną z najistotniejszych i najtrwalszych zdobyczy zwycięstwa nad hitlerizmem.

I to jest także wielka szansa awansu pokojowego dla Europy: likwidacja przyczyn i źródeł konfliktów w tej części Europy, tworzonej poprzednio przez imperializm niemiecki i jego wolę uciskania i wyzyskiwania innych narodów. Stworzone zostały warunki bezkonfliktowego ułożenia stosunków i pokojowego współżycia. Trzeba, aby świat to zrozumiał i wyciągnął wnioski w stosunku do imperialistycznej polityki NRF.

EDMUND MĘCLEWSKI

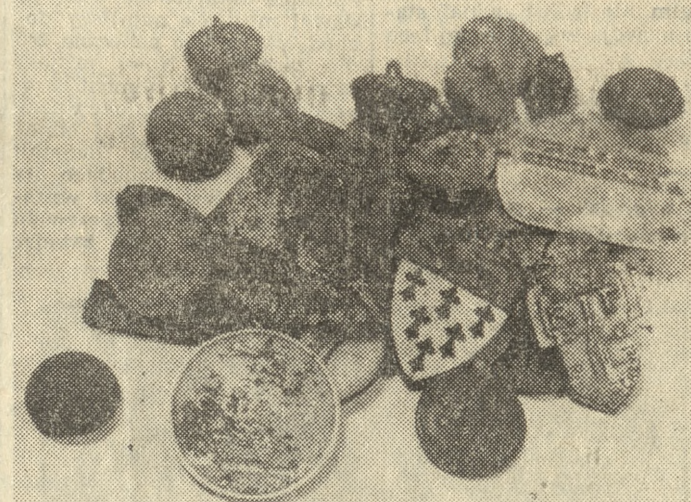


1 września, w 22 rocznicę napadów hitlerowskiej na Polskę — rozpoczęła się „Dni Majdanka”, drugiego pod względem wielkości po Oświęcimiu b. hitlerowskiego obozu koncentracyjnego, który pochłonął prawie dwa miliony osób. Na zdjęciu: obelisk na terenie b. obozu postawiony przez więźniów w roku 1943.

CAF — fot. Targoński

Ekipa Muzeum Okręgowego w Zielonej Górze w czasie rozkopania terenu b. Stalagu VIII C w Żaganiu odnalazła różne drobne przedmioty pochodzenia włoskiego, francuskiego, angielskiego, radzieckiego, kanadyjskiego, czeskiego. Na zdjęciu: dowody zbrodni „nadludzi” spod znaku swastyki — odznaczenia, guziki i monety jeńców różnych narodowości. Wśród tych przedmiotów znajduje się również radzieckie odznaczenie „Za Odwagę” z numerem 2140008.

CAF — fot. Wolański



Na marginesie nowej encykliki papieża

Dostojnicy się nie mylą

Gdy Kongo zrzucało jarzmo belgijskiej niewoli — misjonarze katolicy robili wszystko co mogli, by nie dopuścić do niepodległości tego kraju. Szczególnie gwałtownie zwalczała Lumumbę i jego zwolenników, zabraniali na nich głosować, wydali książkę, w której ostro ich atakowali. Zakonnicy usuwali ze szkół dzieci, których rodzice należeli do partii Lumumby lub innych stronnictw. Siostry zakonne nie okazywały miłosierdzia tym, których uważały za przeciwników Belgii, pozwalały im umierać bez pomocy lekarskiej.

Nie upraszczajmy jednak. Z drugiej strony biskupi zgromadzeni w Leopoldville wypowiedzieli się oficjalnie za niepodległością Konga. Stanowisko ich znajduje oparcie w oficjalnych wystąpieniach Watykanu, który opowiada się za dekolonizacją. Nasuwają się zatem pytania: Jaka jest w istocie polityka katolicyzmu w Afryce?

Nowa encyklika

W lipcu br. papież Jan XXIII opublikował encyklikę zwaną od pierwszych słów „Mater et magistra”. Rozwój krajów wyzwolonych z jarzma kolonialnego uważa on za wielki problem naszej epoki. Szczególną uwagę przywiązuje do niesienia tym krajom pomocy ze strony państw o rozwiniętej gospodarce. Głosi potrzebę współpracy naukowej, technicznej i finansowej. Twierdzi przy tym, że państwa gospodarczo rozwinięte powinny szanować specyfikę krajów dawniej kolonialnych. Jan XXIII opowiada się również przeciwko temu, co

nazywamy neokolonializmem. Państwa gospodarczo rozwinięte powinny działać bezinteresownie, nie szukać korzyści politycznych w krajach, którym pomagają. Tyle encyklika.

A więc działalność misjonarzy, o której była mowa na wstępie niniejszych rozważań, jest jedynie wypaczeniem idei Kościoła... Tak przynajmniej mogłoby się zdawać, jeśli za wyraz tych idei uważać encyklikę. Zwłaszcza, że można by przytoczyć przykłady świadczące o bezinteresownej i ofiarnej pracy księży zwalczających w Afryce analfabetyzm, niosących pomoc chorym.

Dziennikarz i kardynałowie

Pewne światło może rzucić na tę sprawę działalność najwyższych sfer Watykanu, które przecież uważają się za właściwych interpretatorów idei Kościoła. Wiele można by powiedzieć na ten temat. Ograniczymy się tu do przytoczenia jednego, ale bardzo wymownego przykładu. 20 sierpnia br. ukazała się we włoskim tygodniku „Espresso” notatka o następującej treści:

„Kongregacja Świętego Oficjum wydała w tych dniach polecenie Episkopatowi francuskiemu usunięcia z „komitetu redakcyjnego tygodnika „Temoignage Chretien” dziennikarza lewicowego, André Viala. Kardynał Ottaviani zagroził, że w razie niewykonania polecenia opublikuje publicznie potępienie tego tygodnika, który uznany został przez Święte Oficjum za zbyt lewicowy. André Vial był swego czasu przewodniczącym katolickiego stowarzyszenia młodzieży francuskiej. Tygodnik „Temoignage Chretien” zajmował w ostatnich dwóch latach wrogie stanowisko wo-

— Drobiazgu, który może sprawić wiele kłopotu, jeżeli oderwie się z miejsca, gdzie go przyszyto — odparłem, siląc się na lekki ton.

— A potrafi pan aby przyszyć to na swoje miejsce? — spytała podejrzliwie.

— Znakomicie! Pod tym względem jestem chlubnym wyjątkiem.

Szuplicka pokiwała głową sceptycznie.

— Chce pan powiedzieć, że przyszła żona będzie miała pociechę z pana? Co za obłuda! Przecież tak czy owak będzie musiała zająć się pana guzikami!

Rzuciłem się na leżak. Szuplicka poszła w moje ślady. Z korytarza na pierwszym piętrze dobiegał stuk rakietek. To Skowronek grał ze Sztrumem w ping-ponga.

— No i co pan o tym wszystkim myśli? — zagadnęła Szuplicka.

— O czym — spytałem niewinnie.

— A o czymże by, kochany, jak nie o morderstwie? Jakoś nie mogę otrząsnąć się z wrażenia. Kiedy jestem sama, wydaje mi się, że ktoś czai się za plecami. Brr! Strach mnie oblatuje na samą myśl!

Po raz drugi oblatywałem niemiłe te same słowa!

— Pan wie — ciągnęła — że za tego Szupulskiego, mój go Boże w swej opiece, nie dałabym pięciu groszy. Wolałabym, żeby go w ogóle nie było... Ale nie sądziłam, że zniknie z naszych oczu w sposób tak, hm, drastyczny. Po raz pierwszy przeżyłam coś podobnego. A najbardziej mi żal naszej Basii. Takie miłe stworzenie! Czy pan znał jej narzeczonego.

— Nie. Widziałem tylko fotografię. Wyglądał bardzo sympatycznie. Pokręciła głową.

— Ta historia zepsuła nam wczasy.

— Bo ja wiem? Jak pani widzi, życie idzie dalej. To brzmi banalnie, ale jest w tym chyba coś prawdziwego. Niech pani popatrzy: gramy w ping-ponga, chodzimy na spacer, jakbyśmy o wszystkim zapomnieli. Zresztą — sprawę ujęto.

— Oby to właśnie był on...

— Kogo pani podejrzewa? — spytałem wprost.

Szuplicka powoli opadła na oparcie leżaka.

— To tylko intuicja starej baby — rzekła po chwili. Istnieje i przecucie, że coś się jeszcze wydarzy. Ale poza tym... — urwała.

— Czekaliśmy cierpliwie. Okazało się, że to był najlepszy sposób.

(c. d. n.)



— Pani? — zdziwiłem się szczerze. — Dałbym głowę za to, że kto jak kto, ale pani potrafi doskonale panować nad sobą. I nie tylko nad sobą.

— Słowem — jednostka silna i zdecydowana. Na wszystko, co?

Milczałem wyczekiwająco. Oła z uwagą przypatrywała się listkowi klonu, po którym spacerowała biedronka.

— Ma pan coś pilnego wieczorem? — spytała.

— Cóż można mieć pilnego na wieczór?

— Już raz zaproponowałam panu spacer i nie wiem, czy pan był z niego zadowolony. Zawsze robię tylko to, na co mam ochotę i odwrotnie, choć wiem, że taki sposób postępowania bynajmniej nie przysparza przyjaciół. Jeżeli będzie pan grzeczny — ciągnęła — zapraszam na małą przechadzkę. Zaraz po kolacji. Bo teraz muszę już iść. Mój pan i władca dostał depeszę z ministerstwa i wyjedzie jeszcze dziś do Warszawy. Pozostawiam panu w opiece to kropkowane stworzenie.

Ruszyła w stronę domu swym nieco leniwym krokiem. Biedronka pokręciła się na końcu listka i namyślała się. Jeżeli teraz odleci, to...

Ale biedronka poszybowała w powietrze, zanim zdolałam cokolwiek pomyśleć.

✱

Wyszedłem na taras. A więc prawdopodobnie jeszcze dziś wyjaśni się, dlaczego Szuplicki szantażował Olę. Czułem, że od odpowiedzi na to pytanie zależy bardzo wiele. Podszedłem do balustrady i przyjrzałem się dokładnie kwiatom rosnącym pod oknem.

Jeżeli morderca stał w tym miejscu, musiał pozostawić ślady, nie płynął przecież w powietrzu! Czyżby Kowalik przegapił je? Jeszcze raz zlustrowałem wzrokiem dwusereg bratków.

— Czego pan tam szuka? — rozległo się od strony domu.

Ubrana w kostium kąpielowy w gryząco żółtym kolorze, Szuplicka stała w drzwiach świetlicy i wachlowała się książką.

— Drobiazgu, który może sprawić wiele kłopotu, jeżeli oderwie się z miejsca, gdzie go przyszyto — odparłem, siląc się na lekki ton.

— A potrafi pan aby przyszyć to na swoje miejsce? — spytała podejrzliwie.

— Znakomicie! Pod tym względem jestem chlubnym wyjątkiem.

Szuplicka pokiwała głową sceptycznie.

— Chce pan powiedzieć, że przyszła żona będzie miała pociechę z pana? Co za obłuda! Przecież tak czy owak będzie musiała zająć się pana guzikami!

Rzuciłem się na leżak. Szuplicka poszła w moje ślady. Z korytarza na pierwszym piętrze dobiegał stuk rakietek. To Skowronek grał ze Sztrumem w ping-ponga.

— No i co pan o tym wszystkim myśli? — zagadnęła Szuplicka.

— O czym — spytałem niewinnie.

— A o czymże by, kochany, jak nie o morderstwie? Jakoś nie mogę otrząsnąć się z wrażenia. Kiedy jestem sama, wydaje mi się, że ktoś czai się za plecami. Brr! Strach mnie oblatuje na samą myśl!

Po raz drugi oblatywałem niemiłe te same słowa!

— Pan wie — ciągnęła — że za tego Szupulskiego, mój go Boże w swej opiece, nie dałabym pięciu groszy. Wolałabym, żeby go w ogóle nie było... Ale nie sądziłam, że zniknie z naszych oczu w sposób tak, hm, drastyczny. Po raz pierwszy przeżyłam coś podobnego. A najbardziej mi żal naszej Basii. Takie miłe stworzenie! Czy pan znał jej narzeczonego.

— Nie. Widziałem tylko fotografię. Wyglądał bardzo sympatycznie. Pokręciła głową.

— Ta historia zepsuła nam wczasy.

— Bo ja wiem? Jak pani widzi, życie idzie dalej. To brzmi banalnie, ale jest w tym chyba coś prawdziwego. Niech pani popatrzy: gramy w ping-ponga, chodzimy na spacer, jakbyśmy o wszystkim zapomnieli. Zresztą — sprawę ujęto.

— Oby to właśnie był on...

— Kogo pani podejrzewa? — spytałem wprost.

Szuplicka powoli opadła na oparcie leżaka.

— To tylko intuicja starej baby — rzekła po chwili. Istnieje i przecucie, że coś się jeszcze wydarzy. Ale poza tym... — urwała.

— Czekaliśmy cierpliwie. Okazało się, że to był najlepszy sposób.

bec polityki kolonialistycznej w Algierii”.

A więc brak zgodności między teorią i praktyką? Z jednej strony encyklika głosząca miłość do ludów znajdujących się do niedawna w kolonialnej niewoli — z drugiej strony prześladowania tych, którzy potępiają politykę Francji w Afryce.

Mógłby jednak ktoś powiedzieć, że kardynałowie też się mylą, że nie o obłudę Watykanu tu chodzi, lecz mylną interpretację społecznej doktryny Kościoła.

Kto się myli?

Znów nasuwa się pytanie: Kto reprezentuje dążenia Kościoła? Kongregacja Świętego Oficjum czy lewicowy dziennikarz katolicki? Analiza papieskiej encykliki prowadzi do wniosku, że watykańscy dostojnicy nie popadają w sprzeczność z jej tezami.

Jan XXIII nie proklamował walki z kolonializmem. W gruncie rzeczy przyjmuje jedynie do wiadomości wyzolenie krajów uciskanych. Co najistotniejsze jednak, w encyklice „Mater et magistra” nie ma mowy o realnych metodach walki przeciwko kolonializmowi i neokolonializmowi. Byłoby zresztą dziwne, gdyby Kościół, odwieczny towarzysz najeźdźców na kontynentach Afryki i Azji, zmienił tak całkowicie front.

André Vial wyraźnie się więc zagalopował, występując aktywnie przeciwko kolonializmowi w Algierii.

Autor encykliki — idąc śladami swych poprzedników — apeluje do miłosierdzia i poczucia obowiązku narodów bogatych. Historia uczy nas, że rezultaty takich nawołań były zawsze mizerne. Gdyby narody Afryki i Azji biernie czekały na filantropijne gesty najeźdźców — do dzisiejszego dnia znajdowałyby się wszystkie w niewoli.

„Mater et magistra”, pierwsza encyklika dotycząca problemów społecznych w skali globalnej, gdyż poruszająca również sprawy Afryki i Azji — jest produktem przystosowywania się doktryny Kościoła do spraw dnia dzisiejszego, i (jak niektórzy mówią) wynikiem kompromisu między postępowymi i wstecznymi tendencjami w Kościele. Nie jest ona jednak w żadnym wypadku realnym programem rozwiązania sprzeczności społecznych. Przypisując decydującą rolę nie walce mas, lecz miłosierdziu i filantropii — obiektywnie rzecz biorąc sprzyja kolonializmowi.

Misjonarze zwalczający idee reprezentowane przez Lumumbę, nie popadli w sprzeczność ze społeczną doktryną Kościoła.

LESŁAW MARIUSZ

Nieurzeczywistnione obietnice

Periodyk hamburski „Die Andere Zeitung” opublikował odezwę wzywającą społeczeństwo zachodnioniemieckie, by w rocznicę napadów na Polskę 1 września zorganizować manifestacje pokojowe i antywojenne. W odezwie podpisanej przez grono intelektualistów i duchownych kościoła protestanckiego czytamy:

„Czujemy się zobowiązani wydać tę odezwę, gdyż w 22-im roku po owym tragicznym 1 września 1939 r., gdy Niemcy hitlerowskie napadły na Polskę i przez to rozpętały drugą wojnę światową mówi się o nowej możliwości wojny.

Ostrzegając przypominamy, że na polach bitewnych drugiej wojny światowej 25 milionów ludzi musiało ofiarować swe życie, w obozach koncentracyjnych zamordowano 8 milionów ludzi.

Przypominamy też, że naród nasz obciążony winą i stojący u początku nowej drogi przystąpił do naprawiania krzywd i odbudowy. Hasłem wszystkich ludzi, wszystkich organizacji i partii, ich zjednoczeń i instytucji w 1945/46 było: nigdy więcej wojny, nigdy zbrodni...

Odezwa kończy się wezwaniem do urzeczywistnienia zobowiązań z 1945 r. (ZAP)

Fantastyczny spór o wiek rodzaju ludzkiego

Czy prof. Leakey ma rację?

„Antropologiczną bombą stulecia” nazwała prasa, opublikowaną ostatnio w czasopiśmie „Nature”, informację, dotyczącą wieku Zinjanthropusa. Milion siedemset pięćdziesiąt tysięcy lat!

Do autora informacji, 57-letniego antropologa brytyjskiego, Louisa Leakeya, zaczęły nadchodzić listy od uczonych z całego świata, badających najdawniejsze dzieje przodków człowieka.

W jednym składano mu gratulacje, w innych nazywano „prestigitatorem”, „nieodpowiedzialnym reklamiarzem” itp...

Ale zanim omówimy bliżej ostatnią „bombę antropologiczną”, przypomnijmy pokrótce rewelacyjną wiadomość, którą Leakey zelektryzował naukowców w 1959 roku...

Dwa lata temu, ten niestrudzony poszukiwacz szczątków form praludzkich, w czasie prac wykopaliskowych w Tan-



Tak mógł wyglądać Zinjanthropus.

ganice, znalazł szczękę i zęby najstarszego ze znanych dotąd naszych przodków.

Znalezione w pobliżu i w tej samej warstwie wykopaliskowej bardzo prymitywne obrabiane kamienne narzędzia świadczyły, że właściciel szczęki i zębów był już istotą rozumną, posługującą się nie tylko własnymi kończynami.

Leakey nazwał tego antenata: Zinjanthropus (człowiek wschodnioafrykański) i określił wówczas jego wiek na oko-

Siłownia wodna w depresji Kattara

Pustynia Libijska ciągnie się aż do doliny Nilu. W jej północno-wschodniej części rozciąga się depresja Kattara o powierzchni kilkudziesięciu tysięcy km², która obniża się do 150 m. poniżej poziomu morza.

Depresja jest oddzielona od Morza Śródziemnego pasmem wzgórz, którego szerokość w najwyższym miejscu wynosi wszystkie 60 km. Przebiega ona wzdłuż granicy między górami El Alamein, która tak krwawo zapisała się w dziejach drugiej wojny światowej.

Technicy niemieccy opracowali projekt nowego rodzaju elektrowni wodnej oparty na depresji Kattara. Przez teren oddzielający morze od depresji ma być przeprowadzony kanał częściowo w wykopie, częściowo w tunelu. Woda morską popłynie kanałem w kierunku depresji i stopniowo ją zaleje. Powstanie olbrzymie jezioro z powierzchni którego rocznie będzie parowało wiele km³ wody. Dopływ wody z morza ma być tak uregulowany, by różnica poziomów nowo powstałego jeziora Kattara i morza wynosiła 50 m. Elektrownia ta może dostarczyć wiele miliardów kilowatogodzin.

Rząd ZRA w zasadzie zaakceptował ten projekt, ale wycofanie jego odłożył do czasu zakończenia budowy wielkiej tamy pod Assuanem. (API)

ko 600 tysięcy lat, cofając znane nauce początki rodzaju ludzkiego o co najmniej 100 tysięcy lat. O tyle bowiem nowy antenat byłby starszy od zna-



nach dotąd: Homo pekinensis i człowieka jawańskiego.

Obecnie Leakey cofa prehistorię człowieka jeszcze o 1 milion 150 tysięcy lat! Sensacja więc zaiste na miarę epoki.

Data bez pewnika

Zapytany przez dziennikarzy, angielski antropolog stwierdził, że po pierwszych badaniach był przekonany, że znalezisko liczy sobie co najmniej milion lat. Znajdząc jednak nieufność fachowców wołał wówczas „odmłodzić” o paręset tysięcy wiosen Zinjanthropusa, żeby nie wprowadzać zamętu dopóty, dopóki nie uzyska wiarygodnego potwierdzenia swej tezy.

Doświadczenia w oparciu o nową metodę potasowo-argonową obliczania wieku skał przeprowadzili dwaj geolodzy amerykańscy Uniwersytetu w Berkeley — Jack F. Evernden i Garniss M. Curtis.

Już pierwsze doświadczenie, przeprowadzone w 1959 roku doprowadziło do wniosku, że Zinjanthropus musiał żyć co najmniej półtora z górą milion lat temu.

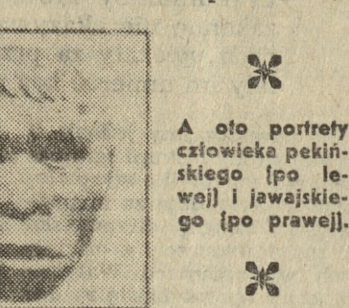
W ciągu minionego dwulecia poddano analizie dziesięć próbek warstwy znaleziska. Ich wiek obliczono na 1,6 do 1,9 miliona lat. Jakkolwiek wyniki wskazywały raczej na dolną granicę, uczeni postanowili zatrzymać się przy średniej, określając wiek naszego tanganikańskiego pradziadka na 1.750.000 lat.

Oczywiście, nauka nie uznaje jeszcze tej daty za pewnik. Próby i doświadczenia trwają i na pewno trwać będą dość długo. Chodzi przecież o sprawę niebagatelną — o ustalenie

okresu rozwoju umysłowego homo sapiens.

Cofamy zegar dziejów

Jeśli datowanie podane przez Leakeya na podstawie badań geologów okaże się słuszne, zegar dziejów ludzkości trzeba będzie cofnąć bardzo daleko. I wprawdzie w



trzymi miliardowej historii globu ziemskiego będzie to różnica niemal niedostrzegalna, w historii człowieka różnica jest nader znaczna.

Trzeba będzie na nowo pisać podręczniki prehistorii człowieka, szukać materialnych szczątków świadczących o rozwoju poszczególnych form od Zinjanthropusa poprzez człowieka pekińskiego i jawańskiego (500 tysięcy lat temu) poprzez człowieka neandertalskiego aż do człowieka kromanińskiego, po którym około 35 do 40 tysięcy lat temu pojawił się nasz bezpośredni już przodek.

Nam, z punktu widzenia epoki, w której ludzkość dokonała skoku od niezdarnych aeroplanów do sztucznych satelitów i rakiet kosmicznych 300 czy nawet 100 tysięcy lat wydaje się okresem niesłychanie długim, ale to już „wina” stanu i rozwoju współczesnej techniki.

W każdym razie fascynujący spór o wiek rodzaju ludzkiego trwa. (API)

Tak wyglądali — człowiek kromaniński i neandertalski. Fot. (3) — API



Zza kulis wywiadu USA

CIA w państwie Adenauera

Ta sama klauzula obowiązuje wszystkie emigracyjne stacje radiowe.

Niezwykle ważny instrument posiada „CIA” w Instytucie „USAFE” Historical Division” z licznymi komórkami w Monachium, Heidelbergu, Mannheimie i w Karlsruhe, które zbierają wiadomości. Komórki te wyspecjalizowały się w ankielowaniu przesiedleńców i turystów przybywających z krajów wschodnioeuropejskich. Dodajmy, że owe zakamuflowane zbiornice wiadomości tracą coraz więcej na znaczeniu, gdyż w mniejszym czy większym stopniu zostały już zdemaskowane i nie każdy daje się wciągnąć na lep politycznego sondażu.

„Grupa operatywna Europa” spełnia podwójne zadanie:

1. prowadzi tzw. „Ostforschung” i przygotowuje akcje sabotażowe w krajach zarówno wschodnioeuropejskich jak i tych neutralnych, które nie chcą prowadzić polityki w myśl postulatów Waszyngtonu;

2. utrzymywanie tzw. „wewnętrznej pokojowej porządku” na terenie swej działalności, nakierowanej dla popierania akcji, które godzą swym ostrzem w przeciwników organizacji NATO, względnie też w zwolenników tendencji neutralistycznych w Europie Zachodniej.

Zakończone zostały prace kodyfikacyjne nad projektami nowych kodeksów — karnego i cywilnego. Zanim otrzymają moc prawną i wejdą w życie, poddane zostały obecnie sze rokiej dyskusji w sferach prawniczych. Wśród nich wybijają się na pierwszy plan sprawy alimentów. Jest to zagadnienie o szerokim podłożu społecznym i moralnym. Zwrócił mi na to uwagę w rozmowie jeden z prokuratorów poznańskich.

Korytarze sądowe — mówił — są pełne kobiet porzuconych przez lekkomyślnych i nieuczciwych ojców dzieci, którzy uchylają się od płacenia alimentów. W sprawach tych pęcznieją akta sądowe. Dotychczasowy Kodeks Cywilny niedostatecznie bronił pokrzywdzonych kobiet i co najgorsze, zakłady pracy w wielu wypadkach nie tylko nie pomagały lecz osłaniały i niejako broniły nieuczciwych ojców porzuconych dzieci, tłumacząc się nieścisłościami i lukami Kodeksu Cywilnego. Nowy projekt kodeksu kładzie temu kres.

Na czym polegają istotne zmiany?

Wiemy, że w naszych sądach obciążonych nadmiarem spraw, przebieg procesów nie jest galopujący. Pokrzywdzone kobiety muszą nieraz miesiącami czekać nim sąd wymierzy alimenty i zabezpieczy ich świątobliwość przez komornika. Nowy projekt Kodeksu Cywilnego przewiduje ustalenie i zasądzenie alimentów jeszcze przed zakończeniem procesu rozwodowego.

Niezmiernie trudna była do tychczas sprawa ustalenia wysokości alimentów. Najczęściej sąd określał ją na podstawie zeznania oskarżonego, który po dawał możliwie najniższy dochód, ukrywając poboczne źródła zarobku. Nowy projekt ustala wysokość alimentów w proporcjach 2/5 zarobków przy poborach do 1500 zł i odpowiednim procencie dodatku przy większych dochodach. Dyktowany jest projekt wprowadzenia przepisów przewidujących, że sąd może zażądać

Alimenty trzeba płacić!

Z projektu nowego Kodeksu Cywilnego

od zakładu pracy przedstawić istotnego dochodu pozwanego przed sąd nieuczciwego ojca i to bez jego wiedzy.

W projektowanym nowym Kodeksie Cywilnym wzrasta rola i znaczenie zakładów pracy, które mają współdziałać w realizacji decyzji sądu, wyznaczających alimenty. Do obowiązku zakładów pracy będzie należało wpisanie do świadectwa pracy adnotacji o alimentach i adresie komornika, który ry je ściga. W razie zmiany miejsca pracy zobowiązanego, nowy zakład będzie musiał zaawiadomić komornika, jakie obciążenia ciąży na pracowniku. Uchylanie się od tego obowiązku może kosztować zakład pracy lub odpowiedzialnego za to pracownika grzywnę 3.000, — zł i sankcje prokuratorskie.

Jest to poważne obostrzenie istniejącego stanu rzeczy. Położy ono kres panującemu w wielu zakładach pracy przekonaniu, że sprawa alimentów jest kwestią rzekomo prywatną danego pracownika i byle wywiązywał się dobrze z obowiązków służbowych, nie zakład nie obchodzi jego zadłużenia. Takie zakłady pracy za pominają, że osobnik, który postępuje nieuczciwie w stosunku do porzuconej kobiety i własnych dzieci nie zasługuje na pełne zaufanie.

I jeszcze jedna bardzo ważna sprawa. Projekt nowego

Kodeksu Cywilnego daje poważne uprawnienia komornikom, jako głównym czynnikom, ścigającym i ściągającym należności. Do komornika należy prowadzenie dochodzeń w sprawie ustalenia zarobków, stanu majątkowego oraz adresu dłużnika. Odtąd nie sąd, lecz komornik będzie wymierzał podwyższoną grzywnę do 1000 zł, zamiast 500 zł jak dotychczas, za podanie fałszywych informacji o wysokości zarobku i do niego będzie należał obowiązek wnoszenia skarg do prokuratora za niewykonanie nakazu komornika w sprawie zajęcia pensji dłużnika lub też wypłacenia mu wcześniej zabezpieczonej kwoty.

Komornik będzie miał prawo nałożyć grzywnę na dyrektora zakładu pracy lub pracownika do 3.000 zł. W myśl nowych przepisów komornik otrzyma pomoc milicji, rad na rodowych i wszystkich urzędów.

Projektowane zmiany Kodeksu Cywilnego obostrzające przepisy w sprawie ścigania alimentów, niewątpliwie powstrzymają wielu nieuczciwych ojców własnych dzieci od niemoralnego uchylania się od naturalnych obowiązków.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

Gdybyś otrzymał 100 tysięcy...

Tu na I piętrze w godzinach od 8 do 19-ej można wypełnić ankietę na temat bolączek i trudności życia w Czaplinku. Zachęcani tym zaproszeniem zajrzeliśmy do środka. Nad stołami siedziało pochyłonych kilkunastu mieszkańców Czaplinka.

Wnikliwie studiowali ankietę zastanawiając się nad każdym słowem odpowiedzi:

— Czy zadowolony jesteś z osiedlenia się w Czaplinku?

— Czy chciałbyś, żeby twoje dzieci pozostały tu na stałe?

— Co tobie i rodzinie najbardziej utrudnia życie w miasteczku?

Jedno pytanie nawet brzmiało:

— A gdybyś niespodziewanie otrzymał 100 tysięcy złotych na co przeznaczyłbyś te pieniądze?

Członkowie Koła Naukowego Studentów Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego podjęli się na zlecenie Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie przeprowadzenia badań socjologicznych ludności Czaplinka i kilku okolicznych wsi. Ankieta jest jednym ze środków tych badań.

Po co jednak to wszystko?

Czaplinek jest miasteczkiem dosyć typowym, z wieloma problemami wspólnymi dla prowincjonalnych małych miasteczek. Jakże problemy nurtują jego mieszkańców? Czy ich za miasteczkiem jest pozostanie na zawsze w miasteczku czy ucieczka? Co należy uczynić, aby ożywić małe miasteczko i ich społeczeństwo? Chodzi więc o zbadanie problemów migracyjnych stabilizacji ludności i jej aktywności gospodarczej.

Pod nieco innym kątem badano wsie. Pytano mieszkańców czy zamierzają dzieci zostawić na wsi czy wysłać do miasta? Co opłaca się kontroktować? Jak oceniają pracę spółdzielni i kółka rolnicze? itp.

W ten sposób studenci przebadają około 200 gospodarstw wiejskich. Zebrany materiał będzie starannie opracowany i przekazany Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Koszalinie jako charakterystyka życia małych miasteczek i niektórych wsi, a także zbiór zadań i wskazówek, jak niektóre z nich należy rozwiązywać.

Jak widać, studenci swoje tygodnie wakacyjne poświęcają nie tylko na wypoczynek lecz i na prowadzenie szeregu niezmierzonych potrzebnych badań. Z jednej strony pogłębiają oni wiedzę zdobywaną na wyższych uczelniach, z drugiej zaś służą konkretną pomocą w naszym codziennym życiu.

Młodzież akademicka np. podobne badania socjologiczne prowadzi w Nowym Sączu, gdzie społeczeństwo wykazuje szczególną aktywność gospodarczą. Studenci prowadzą analizę ekonomicznej działalności PGR i spółdzielni produkcyjnych. Biologowie badają roślinność, historycy prowadzą prace odkrywcze, studenci Akademii Medycznych badania stanu zdrowotnego ludności wiejskiej.

Wyniki wielu z tych prac będą niewątpliwie frapujące i charakterystyczne dla naszego współczesnego życia. Należałoby więc je jak najpełniej i jak najlepiej wykorzystywać.

Czaplinków z podobnymi problemami — jest w naszym kraju немало.

K. SZELESTOWSKA

M. J.

W krainie muzyki

Nad pięknym, starym miasteczkiem góruje wieża zamkowa, jedna z nielicznych pozostałości średniowiecznego zamku-klasztoru rycerzy Św. Jana Jeruzolimskiego, zwanych dawniej Joannitami, a w nowszych czasach — kawalerami maltańskimi. Ciche, cudownie położone między dwoma jeziorami miasteczko, żyło zawsze w cieniu dumnego zamczyska — dawnej siedziby komandorii maltańskiej — dzisiejszej siedziby Poznańskiego Towarzystwa Muzycznego im. H. Wieniawskiego.

Do starego Łagowa prowadzi dwie bramy, Marchijska od strony zachodu i Polska od wschodniej — nazywana tak i w czasach Niemców. Miasteczko jest nieduże, powstało w końcu XIII wieku na przesmyku między dwoma jeziorami, w dolinie, u stóp wzgórza na którym wznosi się zamek. Ziemia ta należała kiedyś do Lubuszan potem po roku 1250 do margrabiów brandenburskich Ottona i Henryka, którzy zastawili Łagów za 400 grzywien zakonowi Joannitów. Mieli wykupić go w ciągu trzech lat. Zakon pozostał w Łagowie do roku 1810. Zbudował na wzgórzu zamek obronny, w celu walki z dzikimi Wendetami, Słowianami, którym mieli przynieść kulturę i cywilizację. Ale Joannici byli najbliższymi krewnymi Krzyżaków, wywodził się z tego samego pnia zakonów rycerskich i wspomagani byli przez archidieceję brandenburską. Resztę już znamy.

W początku XVIII wieku zamek łagowski zmienia się; przebudowa barokowa przekształca średniowieczną twierdzę komandorską w pałac, zanika surowość murów, pałac

musi zastąpić to wszystko obóz, na którym szkoła się, ćwiczą do znużenia gamy, pasaże i palcówki — poznają tajniki polskiej szkoły skrzypcowej i koncertują. Tak, koncertują.

Polskie skrzypce idą w górę

Za chwilę rozpocznie się kolejny przesłuchanie zwane tu po prostu produkcją. Wchodzi my na pierwsze piętro do tzw. sali rycerskiej. Duża, piękna komnata, na ścianach cenne obrazy pochodzące ze zbiorów Stowarzyszenia Historyków Sztuki — poprzedniego użytkownika zamku. Za szerokim, dębowym stołem zasiada jury dzisiejszego przesłuchania, profesorowie: J. Dubiska, E. Umiński, E. Statkiewicz, F. Jamry, S. Mikuszewski i przewodniczący komisji — T. Wronski. Na estradzie, a właściwie na środku sali wchodzi pierwszy zespół kameralny. Skrzypaczka J. Kaliszewska (już raz brała udział w Konkursie Wieniawskiego) pianista J. Maksymiuk, i wiolonczelista A. Zieliński. Grają trio Es-dur Beethovena. Patrząc na reakcję pro-

Widok z wieży zamkowej.

Fot. (2) — K. Przychodzki



fesorów. Gdy tylko młodzi artyści skończyli grę — klaszczą, są bardzo zadowoleni. Przypominam sobie słowa prof. Wronskiego: „Polskie skrzypce idą w górę — może jeszcze nie teraz, ale w 1967 na V Konkursie im. Wieniawskiego będą już bardzo wysoko”. Poziom kandydatów w porównaniu z poprzednimi konkursami znacznie wzrosł, nie chodzić być może o najwybitniejszych, ale w ogóle przeciętna jest znacznie wyższa. Więcej umieją, no i mają też chyba lepsze warunki do nauki. Tego wieczoru występuje jeszcze drugie trio kameralne — trzy panie: M. Morawska, W. Wierzbicka i B. Zaborowska — słuchamy Brahmsa i znowu oklaski, gratulacje w czasie przerwy od kolegów i profesorów. Te chyba najwięcej cieszą.

Przy okazji badania

Robi się już ciemno, gdy na estradzie wchodzi ostatni zespół. Tym razem słuchamy Mozarta. Zdziwiony, dlaczego nie usłyszałem w ogóle utworów Wieniawskiego, pytam o to profesora T. Wronskiego. Po prostu w Łagowie można grać wszystko z wyjątkiem repertuaru konkursowego, nie są to bowiem jeszcze eliminacje do konkursu. Repertuar konkursowy poszczególni kandydaci opanowywać będą pod kierunkiem swych profesorów. Przed zakończeniem obozu, zbierze się komisja eliminacyjna, która przeanalizuje postępy młodych muzyków, a poczynione obserwacje posłużą do wyeliminowania zauważonych błędów. Pomocą im w tym będą niezwykle ciekawe badania, jakie przeprowadził w Łagowie pracownicy naukowi Zakładu Psychologii Muzyki PAN. Testy i skomplikowane ćwiczenia mają wyka-

zać indywidualne cechy osobowości muzycznej kandydatów, ich smaku i pamięci muzycznej.

Obóz w Łagowie zbliża się już ku końcowi. Za parę dni rozpocznie się jego ostatni etap — indywidualne przesłuchanie kandydatów do konkursu z repertuaru wyznaczonego im w pierwszych dniach pobytu w Łagowie. Przed 1 września w zamku zamkną skrzypce, zniknie charakterystyczny obrazek łagowskiej uliczki — młody chłopak, dziewczyna i skrzypce.

Jest już chyba dobrze po dziesiątej, sala rycerska pustoszeje, młodzi muzycy rozchodzą się do swych domów. Profesorowie i inni mieszkańcy zamku umawiają się na brydża, na szachy, albo na spacer w parku nad jeziorem.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Z książką na ty

Oczyrna świadków

Wśród ostatnich, szczególnie ciekawych nowości pamiętnikarskich, chciałbym dziś pogwarzyć trochę o czterech bardzo interesujących pozycjach. Dwie z nich dotyczą zagadnień związanych z szeroko pojmowaną humanistyką i kulturą, dwie dalsze mają charakter społeczno-polityczny, przede wszystkim i obyczajowy.

Zacznijmy od wydanych z wielkim pietysmem i w doskonałym opracowaniu krytycznym przez Wydawnictwo Literackie w Krakowie Władysława Zawadzkiego „PAMIĘTNIKÓW ŻYCIA LITERACKIEGO W GALICJI”. Jest to wybór, a właściwie zbiór najcenniejszych prac opublikowanych przez zapomnianego niesłusznie pisarza, zwiastacza i kronikarza życia duchowego swoich czasów, to jest większej części bujnego wieku XIX. Wiele interesującego materiału przynosi niewątpliwie studium o literaturze w Galicji z lat 1772—1848, z kolei zaś zwięzły „Rys dziejów teatru lwowskiego”. Jakby uzupełnieniem tych szkiców jest „Dziennikarstwo w Galicji w roku 1848” oraz cykl 8 wspomnień biograficznych poświęconych J. Dobrzańskiemu, J. Lubomirskiemu, W. Łozińskiemu, A. Pajgertowi, St. Pilatowi, K. Szajnosze i W. Tarnowskiemu.

mu. Już sam zestaw tych nazwisk rzutuje na charakter i atrakcyjność wydanej pozycji. Opracowaniem całości i napisaniem interesującego wstępu zajęł się zasłużony wydawca i naukowiec, prof. Antoni Knot.

To samo Wydawnictwo Literackie opublikowało zapiski Władysława Kłyszewskiego pt. „Z MOICH WSPOMNIENI”. Niestety, fragment to tylko zamierzonego pamiętnika, śmierć bowiem zaskoczyła autora (w 1958 r.) w trakcie ich opracowywania. Sylwetka W. Kłyszewskiego znana jest dzięki jego pracy wydawcy i działacza Zarządu Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy, jako autora tekstów literackich, nade wszystko jednak wiąże się z jego pracą w Raperswilu, potem piastowaniem Dyrekcji Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszości, w latach 1905—1930.

Dla mnie najbardziej pasjonującymi fragmentami tej pracy są ustępy związane właśnie z Raperswilem, między innymi z głośną swego czasu „sprawą raperswileńską”, w której tak gorąco stawiał Żeromski. Mimo że wspomnienia Kłyszewskiego są zaledwie częścią zamierzonego dzieła, czego tu nie ma, jakich wydarzeń i jakich postaci, od „dziesiątki z Pawliaka” poprzez zamach na Skallona, przedstawicieli palestry Potka czy Papieskiego, a obok Padereuskiego, Żeromskiego, T. T. Jeż, Orkana i wielu innych „tuzów” owych tak niby niedawnych a tak zarazem odległych czasów.

Rarytasem z innego pamiętnikarskiego zakresu, godnym w poważnym stopniu konkurować z imieniem Chryzostomem Paszkim, są wydane przez „Ossolineum” „PAMIĘTNIKI MASKIEWICZÓW”, w opracowaniu i ze wstępem Alojzego Sajkowskiego, a pod redakcją Władysława Czaplińskiego. Na tle bujnego rozwoju pamiętnikarstwa w bogatym w wydawnictwa XVII wieku pamiętnik Samuela wybija się temperamentem, żywiołowością redakcji, niezłym zorientowaniem w zawiłych arkanach ówczesnej polityki. Opisuje on lata 1600—1621, a więc czasy fermentu wewnętrznego w kraju, rokrozu Zebrzydowskiego, wyprawy rosyjskiej, kłeski Cecory, jasniejszy pobłasków Chocimia. Czas bujny, niebezpieczny, dla husarza, którym był Maskiewicz, czas laurów i kłesk. Jakimże kapitalnym stylem o tym wszystkim pisze, jak wiele tam wojackiego, rubasznego humoru, ale i zamyśleń nad sytuacją kraju, jaka przy tym troska o dokładność zapisu i sumienność pamiętnikarza. Dzieło ojca Samuela podejmuje mniej już może udołnie syn jego, Bogusław Kazimierz, w dwóch fragmentach kreśląc nam obraz bardziej znanych już z innych przekazów lat 1643—1649 i wojny moskiewskiej 1670 roku. Najistotniejsze są jednak najcenniejsze Samuela.

Toż samo „Ossolineum” wydało „PAMIĘTNIKI Z LAT 1792—1849” Melchiora Witkowskiego, pamiętnik prostego żołnierza z lat 1812—1816 oraz Józefa Matkowskiego „zbiór niektórych szczegółów życia mego”. Łączy je zbieżność opisywanych czasów i wypadków. Witkowski, to zaiste prosty żołnierz, jego relacja wojacka też prosta, niewyszukana, chcąca na swój sposób oddać świadectwo prawdzie, a Matkowski — to oficer inżynierów wojsk Księstwa Warszawskiego, właściciel bogatych dóbr. Światły, o dużym poczuciu niezależności, zdobywał się często na samodzielny osąd, w którym szczególnie ciekawie wypadają sylwetki Bema czy Prądyskiego.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Nie czekać na „góre”

Kultura — sojusznik produkcji

Do bezpowrotnej przeszłości należą czasy, kiedy życie kulturalne budowniczych Nowej Huty skupiało się w re-stauracji „Gigant”, a kulturalne gusta młodych i przeważnie wiejskich chłopów kształtował sprytny działo do Krakowa sprzedający na rogu dwóch istniejących wówczas ulic lusterka, grzebienie, pastę do butów i szczotki do włosów.

Na błędach uczono się wielu mądrych rzeczy. Uczono się także i spraw z kulturą związanych.

W turowskim worku, zanim jeszcze powstał pierwszy obiekt przemysłowy, wybudowano wspaniałą halę sportową i kino-teatr. Hotele robotnicze wyposażono we wszystkie urządzenia kulturalne, a kluby robotnicze były przedmiotem podziwu.

Przy budowie Nowych Tych, nowego Konina, przy zagospodarowywaniu Zagłębia tarnobrzckiego i budowie plockiej petrochemii zwracano już baczniejszą uwagę na zagadnienia kulturalne, rozumiejąc, że kultura jest nieodłącznym dremem produkcji.

Dla jeszcze lepszej organizacji tego życia i dla usunięcia istniejących zaniedbań dużo uwagi tym zagadnieniom poświęca Centralna Komisja Koordynacyjna.

W czerwcu br. jedno z plenarnych posiedzeń tej komisji poświęcone było właśnie warunkom życia kulturalnego robotników w rejonie Konina — Kłodawy, Turka oraz Plocka, Turowsa i Tarnobrzegu.

Ministerstwo Kultury i Sztuki zapowiedziało na tym posiedzeniu szereg bardzo istotnych posunięć dla załóg wielkich budów. W ślad za planowaną akcją Komisji Koordynacji — powinna iść wzmożona aktywność miejscowych organizacji kulturalnych. Zapowiedziane i w najbliższej przyszłości realizowane „odgórno” atrakcje nie wypełnią na codzień życia kulturalnego tysięcy robotników.

W każdym ośrodku powolnien, obok kadry zawodowej (siła rzeczy bardzo szczupłej), operować liczny aktyw społecznych działaczy kulturalnych.

W chwili obecnej nie jest z tym najlepiej. W większości wypadków bardzo źle — jeśli chodzi o organizację życia kulturalnego — radzą sobie pracownicy umysłowi, jakże liczni już tam inżynierowie, technicy, mechanicy. Często, gęsto przekładają oni wyjazd do najbliższego miasteczka lub życie „samotników”, nad włączenie się do kulturalnej pracy na miejscu. W innym wypadku działacze społeczni zdają się na inicjatywę Dyrekcji i jak biblijnej mądry z nieba oczekują „odgórnej inicjatywy”.

Jedną i drugą metodą jest zawadna.

Wyjście jest jedno. Trzeba jak najszybciej własnymi siłami „kręcić kulturę” na miejscu. Satysfakcja — murwana. (API)

Polski kryminał

FILM

Sensacja i psychologia

otrzymuje dekoracyjną elewację. Tylko baszta obronna i sklepienia dawnej kaplicy zamkowej pamiętają jeszcze czasy średniowiecza.

„Trening” najzdolniejszych

Wysokimi drzewianymi schodami wchodzi się w arkadę, bluszczem zarosły dziedzińiec pałacu. Pełno tu młodzieży, wycieczka sportowców? Nie. Są to młodzi skrzypkowie, wiolonczeliści i pianiści — uczestnicy obozu przygotowawczego, (że nie powiem treningowego) przed międzynarodowymi konkursami muzycznymi w Poznaniu, Moskwie i Bukareszcie. Najzdolniejsi studenci i absolwenci polskich szkół muzycznych zakwalifikowani na ten oboz przez komisję eliminacyjną przy Ministerstwie Kultury i Sztuki.

Mieszkają w miasteczku. W zamku mieści się tylko ich sztab: tu mają swoją siedzibę profesorowie, tu są sędziowie, tu spotykają się przy posilkach i — jak zauważyliśmy — także przy brydżu. Łagów jest ich wielką szansą. Pod opieką naszych najwybitniejszych wirtuozów i pedagogów szkoła się, być może, na przyszłość sławy. W Łagowie mają oni nie tylko możliwość bezpośredniej nauki u wielkich mistrzów, ale zdobywają — jak się wyraził prof. T. Wronski — „okocertowanie się”. Obóz zastępuje im dziesiątki recitali i występów publicznych. Młodzi muzycy na przykład z ZSRR przyjeżdżają na konkursy już po setkach indywidualnych koncertów; ich zachodni koledzy szkoła się u rozmaitych sław, podróżują, przechodzą przez ręce wielu mistrzów. Naszym muzykom

Wódkę sprzedajemy wyłącznie w kieliszkach 50 g — przy pełnowartościowej zakasce. Takie ogłoszenie wisi w małej restauracji przy ulicy Żelaznej w Warszawie. Jest ono najzupełniej autentyczne, ale odkryłam je w czasie niezwykłego dla tego lokalu wieczoru.

Przez kilka godzin bowiem miejsce stałej barmanki zajęła aktorka, a jej klientami byli znani aktorzy Aleksander Dzwonkowski i Jerzy Kozakiewicz.

Grają oni główne role w nowym filmie zespołu RYTM, zatytułowanym „DOTKNIĘCIE NOCY”. Realizatorami są: reżyser Stanisław Bareja, który zadebiutował niedawno reżyserując film „Mąż swojej żony”, oraz scenarzysta Aleksander Scibor-Rylski.

Akcja „Dotknięcia nocy” rozgrywa się współcześnie, w małym polskim miasteczku. Dlatego też ekipa filmowa po zrealizowaniu zdjęć plenerowych w Plocku, wybrała jako miejsce jednego z ujęć filmu restaurację na Żelaznej, posiadającą typowo małomiasteczkowy charakter.

Klasyczny kryminał zajmuje się zwykle zbrodnią z premedytacją. Wybór rodzaju przestępstwa nie był więc dla twórców „Dotknięcia nocy” sprawą obojętną. Ponieważ napad rabunkowy jest przestępstwem najczęstszym w naszych warunkach, uczynili oni również tę sprawę centralnym wątkiem swego filmu.

W scenariuszu jednak ważny jest nie tyle rebus, zagadka kryminalna: kto zabił i rabował pie-

niądze, ile psychologia i osadzenie wszystkich sensorycznych wypadków w konkretnej naszej rzeczywistości współczesnej. Scenariusz w znacznej mierze opiera się na autentycznych faktach tak zwanej sprawy pleszewskiej. Przy pominięciu: w styczniu 1957 roku na szosie pod Pleszewem w woj. poznańskim zrabowano wiele tysięcy złotych przeznaczonych na wypłatę dla pracowników jednego z pleszewskich zakładów przemysłowych. Zamordowano kilka osób, które te pieniądze przewoziły z banku.

Scenarzysta Aleksander Scibor-Rylski zapoznał się przed kilku laty z grubymi tomami materiałów z dochodzenia w tej sprawie. Tak narodził się pomysł fabularny „Dotknięcia nocy”.

Akcja jest tu oczywiście — zgodnie z wymogami filmu — bardziej skondensowana, rozgrywa się bowiem w ciągu trzech dni, a nie wielu miesięcy zmuśnogo i drobiazgowego śledztwa. Jednak autentyczne wypadki dadzą — w myśl planów realizatorów — ich filmowi autentyzm.

MARIA OLEKSIEWICZ



7 września br. w dniu Święta Kolejarza odbędzie się premiera nowego filmu polskiego pt. „Droga na Zachód” w reżyserii Bohdana Poręby. Bohaterem filmu jest stary, emerytowany już maszynista (gra go Kazimierz Opaliński), który natychmiast po wyzwoleniu swego miasteczka zgłasza się ochotniczo, aby poprowadzić pociąg z amunicją na front. Na zdjęciu: scena z filmu: Elżbieta Kępińska i Władysław Kowalski.

Fot. — CAF

Podwodny świat dziwów

Wrażenia pletwonurka

PRZYBRZEŻNA PŁYCZNA... SERIA GŁĘBOKICH ODDECHÓW PRZEZ CHRAPE, CHWILA OBSERWACJI DNA I SCHODZĘ POD POWIERZCHNIĘ, CORAZ GŁĘBIJ I GŁĘBIJ... WODA STAJE SIĘ CORAZ BARDZIEJ ZIMNA, NA GŁĘBOKOSCI SZĘŚCIU METRÓW GWAŁTOWNY USKOK DNA KRYJĄCY SIĘ W MLECZNO-ZIELONEJ MGLE... JESZCZE GŁĘBIJ — CIAŁO KURCZY SIĘ TRAFIWSZY W STREFĘ METALIMNIONU. *)

Zanurzenie trwało kilkadziesiąt sekund, czas na który można zatrzymać oddech — a tyle nowych wrażeń. To bogactwo przeżyć, obecność elementu ryzyka i egzotyki skłoniło mnie do najprostszej formy nurkowania — nurkowania z zatrzymanym oddechem. Pod wodą nie wszystko można przewidzieć z góry, nie można być pewnym całkowitego bezpieczeństwa.

Oto przykład: w czasie nurkowania w obrębie jednego z basenów pływackich, zachciało mi się wypłynąć poza jego obręb. Zabezpieczenie wykonano było ze skrzyżowanych desek. Poprzez niewielki otwór w kratownicy przechodzą ręce, przechodzi również głowa ubrana w maskę i chrape, lecz reszta ciała więźnie między dwiema deskami. Brak powietrza daje gwałtownie znać o sobie, gwałtowne i nieskoordynowane ruchy ciała wywołują coraz rożniejsze obtarcia i zadrapania, które zresztą poczułem dopiero po wyjściu z wody. Życie uratowała mi chwila olśnienia — należało po prostu przekręcić się na bok i spokojnie przepłynąć.

Wśród gęstwiny roślin

Muszę jednak zaznaczyć, że moje wspomnienia podwodne są na ogół przyjemne i szczęśliwe.

Ryby — każda z nich traktuje nurka różnie, a spotykałem ich wiele — od centymetrowych przeźroczystych stwórzek aż do wyblakłych wielkich rybich staruchów. Trafiają się szczupaki przechery, co już niejedną łaknącą ucieka, uciekając przy najmniejszym ruchu pletwy. Są i milutkie szczupaczki dzieci, z którymi godzinami można się bawić w chowanego, przeganiając je wciąż z miejsca na miejsce. Na każdym nieomal kręku można spotkać bojaźliwe płocie i bezczelne okonie. W pełni lata dużą atrakcją dla amatora przyrodnika stanowią różnoki, małe rybki, samczki których ciągną za sobą długie, znacznie dłuższe niż sama rybka,

*) Metalimnion — warstwa szybkiego spadku temperatury w zbiorniku wodnym, zależna od promieniowania słonecznego. sity wiatru, stanu zasolenia wody, kształtu zbiornika.

pokładelka. Przy pomocy tego pokładelka różnoki składają ikrę do jamy płaszczowej małży słodkowodnych szczeżui i skójki.

Pomiędzy kłującymi liśćmi osoki aloesowatej można znaleźć na pewniaka od pięciu do dziesięciu pijawek rybich, a w mule duże ilości doskonale nadających się na przynętę tubifikosów i czerwonych larw much ochotków.

Kraina „skarbów”

Pojawieniu się pletwonurka na brzegu jeziora czy morza towarzyszy pewna niezdrówka sensacja, ludzie najrozmaiej sobie tłumaczą jego zachowanie na powierzchni wody lub jej głębinach. Często spotykam się z prośbami o wyciągnięcie z wody zatopionych przedmiotów (okulary, buty, narzędzia jak piły, topory itp.). Oczywiście że większość tych próśb spełniam — jeżeli są realne. Nie ma na przykład, najmniejszych szans odszukania części oprawki od okularów po kilku dniach od zgubienia, gdy miejsce zatopienia znane jest z dokładnością do kilku metrów. Człowiek jest tak źle przystosowany do życia w wodzie, że bez przyrządów nie posiada najmniejszych zdolności orientacji.

W poszukiwaniach idealnego miejsca do nurkowania zjeżdżam do pobliskich powiatów. Każde jezioro posiada u nas swoją legendę, listę ofiar przekazywaną z ust do ust przez miejscowych mieszkańców. Gdziekolwiek straszą wojenne pozostałości, jak np. w Jeziorze Góreckim, leżącym w pobliżu siedziby katedry wielkopolskiej Greisera. Następcami się opowiada o zatopionej broni, zwałach drutu kolczastego itp. akcesoriach, w każdej chwili oczekiwałem wybuchu jakiejś zagrzebanej w ile pamiętka. Nic takiego nie nastąpiło. Nurkując gdzie się dało, i jak się dało miałem okazję przekonania się o bezpodstawności podobnych opowiadań.

Skąd tyłu wrogów...?

Pletwonurek, uprawiający swój sport na wodach otwartych często spotyka się z niechęcią, a nieraz wręcz z wrogią ustosunkowaniem miejsc

wych rybaków i wędkarzy. Ludzie ci wietrzą w pletwonurka swojego wroga, konkurenta odbierającego im rybę, a tak przecież nie jest. Sceny podwodnych łowów znajdujemy w klasycznych już dziś utworach Hansa Hassa, Costeau i Dumasa, ale trudno coś podobnego znaleźć w Polsce, gdzie sprawa ta jest uregulowana przepisami (istnieje całkowity zakaz). Stąd wszelkie wrogi wypowiedzi i czyny są zupełnie nie na miejscu. W wodzie grozi tyle niebezpieczeństw, że np. obrzucanie nurka kamieniami przez nieodpowiedzialne elementy należy uznać za coś niedopuszczalnego. W ciągu krótkiego czasu w jakim uprawiam nurkowanie dwa razy o mało co byłbym uderzony przez żaglówkę. Opalający się sternik zapatrzony w czubek masztu, w dodatku w damskim towarzystwie, może przez swoje niedbalstwo spowodować wypadek. Każde takie spotkanie pletwonurka z żaglówką czy też motorówka może mieć nieodwracalne skutki. Pletwonurek dosłownie w ostatnim momencie ratuje się szybkim zanurzeniem, nie zawsze jednak to się udaje.

Nurkując należy liczyć tylko na własne siły, pewne ubezpieczenie mogą stanowić tylko bardziej doświadczeni koledzy. — na pomoc, czy choćby uszanowanie przepisów przez osoby postronne w większości wypadków nie można liczyć.

Małowniczko położone grupy jezior naszego regionu dają doskonałe możliwości rozwoju nurkowania swobodnego i podczas gdy obecnie ludzie — żaby są jeszcze nieczęsto spotykani, w przyszłości nurkowanie na równi z żeglarstwem, kajakarstwem i innymi sportami wodnymi, stanie się jednym z atrakcyjnych sposobów spędzenia wakacji.

SZERZYSŁAW SROCYŃSKI



Pletwonurek w akcji.

Fot. Archiwum

Tylko dla kobiet!

Elegantka z garderobą — bazą

Nie sukienka zdoła człowieka. To przysłowie wymyślił mężczyzna. Dopekło mu wieczne: „Nie mam co na siebie włożyć!”, „Jak ja chodzę ubrana?”, „Widziałeś palto Iksińskiej?”, „W czym ja się ludziom pokażę?” — ...Wierzył talentom propagandy, zaufał hasłu: kropla draży kamień nie siłą, lecz cierpliwym padaniem....

I przegrał...

Nikt nie przekona kobiety, że w niemodnej, przechodzonej kiece prezentuje się tak samo ładnie, jak w kreacji „Mody Polskiej” lub że ta wydra Kowalska z racji swego obrzydliwego charakteru zawsze wygląda jak koczokodan,



Sezon kolekcji zimowych w Paryżu w całej pełni. Wielkie domy mody prezentują swoje kolekcje prasie i publiczności. Paryż, jak zwykle w sierpniu, żyje pod znakiem sukien, płaszczy, kapeluszy, które panie nosić będą w okresie zimowym. Nowa kolekcja jest zawsze szokująca. Kapelusze, który widzimy na zdjęciu pokazuje linię najnowszą w jej przesadzonej formie. Tym niemniej jest bardzo twarzowy. Zrobiony z czarnego weluru, przybrany piękną, złotą różą z brokatu.

Fot. — CAF

choćby założyła model od Diora.

Wynika z tego poważna komplikacja. Bo co ma robić kobieta, która chce ładnie wyglądać, a nie może sobie pozwolić na toalety z wytwornego magazynu?

Czy na zasadzie kropli i skały — ma ciosać kółki na głowie zasnętego małżonka?

Absolutnie nie. Z pustego trzosa i mąż nie nasypie.

Powinna raczej zdobyć się na dwie rzeczy: silną wolę i... garderobę-bazę.

Silna wola kobiety potrzebna jest tu dla powzięcia nieodwołalnego postanowienia, że nie będzie kupować byle czego. Taniach sweterków bawełnianych (kurczą się lub rozciągają, kolory się spierają), bluzek z milanezu (rozciąga się, puszczają oczka), spódnicek i płaszczy z 30% wełny (gniotą się i mechacą) itd.

Jednocześnie kobieta przystępuje do tworzenia garderoby-bazy. Prawo wejścia w jej skład będą miały tylko bardzo dobre rzeczy, których gatunek — fason i kolor nie podlegają sezonowym kaprysom mody.

W garderobie-bazie znajdują się:

Na noszenie jesienią: welniana sukienka sportowa w jednym z odcieni brązu lub zieleni (zauważmy, że jesienią modny kolor jest zawsze „wyjęty” z krajobrazu wędrujących liści...), kostium sportowy z przypinanym kołnierzykiem futrzanym lub krótkim szalikiem z futra, spódnica z grubego wełny w kratę, sweter z długimi rękawami, cięszy sweter z rękawami do łokci, biała bluzka.

Na noszenie zimą: palto zimowe — czarna sukienka z cienkiej wełny, albo gładkiego matowego jedwabiu o kroju uniwersalnym (pod szyję, góra lekko wyrzucana, dół prosty).

Na noszenie wczesną wiosną: rzeczy jesienne.

Późną wiosną: kostium-garsonka w fasonie chanel, w kolorze beżowym, drobno plisowana spódnica z cienkiej wełny beżowej lub popielatej.

Na noszenie latem: płaszcz sportowy z popeliny (prochowiec), sportowa sukienka z popeliny bawełnianej w jasnym kolorze, szmizjerka z jedwabnej popeliny z rękawem 3/4, szeroka spódnica z rypsu (nie gniece się!) w

kolorze uniwersalnym (ruda, oliwkowa, beżowa), biała bluzeczka bez rękawów.

Na noszenie we wszystkich porach roku: płaszcz nieprzemakalny i sportowe półbuty.

Uwaga pierwsza: Wszystkie rzeczy z garderoby-bazy można używać dowolnie we wszystkich sezonach. Na przykład w tym roku w lipcu bardzo odpowiedni jest zestaw jesienią, a późną jesienią świetnie wygląda prochowiec włożony na ciepły kostium.

Uwaga druga: Kiedy już kobieta posiada garderobę-bazę (Niech kompletuje powoli i z rozmysłem, nie tylko dlatego, że chodzi o duże wydatki, lecz także po to, żeby mieć w niej to, co najlepsze i najładniejsze), wystarczy kupić w każdym sezonie kilka niedroгих modnych dodatków: kapelusze, korale, klipsy, pantofle, torebki — i będzie miała „co na siebie włożyć”.

Zawsze i niezawodnie.

IRENA FRĄCKOWIAK



Paryski Dom Mody „Dior” lansuje w swej kolekcji jesienno-zimowej linię o nazwie „Charme 62”. Moda ta jest bardzo kobieca i wdzięczna, ale — przyznajmy — nieco ekstrawagancka i chyba kosztowna. Ten płaszcz (na zdjęciu) z czarno-białego tweedu i wykończony przedziałem z wełny, reprezentuje może modną linię, jednak nie jesteśmy przekonani, czy któraś z naszych pań wyszłaby w czymś takim na ulicę. A przecież trudno odmówić naszym elegancom poczucia estetyki.

Fot. — CAF



Przed nami wrzesień. Kończy się okres kanikuły i urlopów. Zresztą tegoroczne lato niewiele miało wspólnego z tak zwanymi „o-górkami”. Sprawa berlińska nie schodzi bowiem ze szpał naszej prasy.

Jakie idee przyswiecają politykom amerykańskim w zaognianiu stosunków międzynarodowych wokół tej sprawy? Odpowiedź na to daje (powołując się na amerykańskie publikacje) M. F. Rakowski w „POLITYCE”.

Ostatni numer tego pisma przynosi między innymi artykuł o polskiej miedzi, historię o tym, jak chłopci nie chcieli dopuścić, by na terenie wsi powstała kopalnia („Matorolny odłożył orczyk” — Jerzy Ambroziewicz i Aleksander Rowiński) oraz felieton o tym, jak reporter — Stefan Kozicki — przybrał postać naiwnego obywatela, by poznać metodę działania jednego z warszawskich hochszteplerów.

W rocznicę września

W związku z 22 rocznicą napaści hitlerowskiej na Polskę na łamach pism społeczno-politycznych pojawia

się problematyka września 1939 roku. „TYGODNIK DEMOKRATYCZNY” publikuje fragmenty pamiętnika znanego ze swoich prac historyka wojen — Jerzego Kirchmayera, który jako oficer sztabu armii „Toruń” był uczestnikiem kampanii wrześniowej i bezpośrednim świadkiem jej przełomowych wydarzeń. Ten sam tygodnik drukuje fragmenty pamiętnika dyplomaty E. Raczyńskiego z jego książki pt. „W sojusznym Londynie”. Choć poglądy Raczyńskiego różnią się całkowicie od naszego punktu widzenia, to jednak ukazują one szereg elementów związanych z katastrofą wrześniową.

Olgięder Terlecki na łamach „ŻYCIA LITERACKIEGO” omawia problem naszego dorobku wydawniczego, poświęconego wydarzeniom września 1939 r.

„Pewną część światowego dorobku wydawniczego, poświęconego drugiej wojnie światowej — pisze Terlecki — stanowią pozycje o polskim Wrześniu. Są to głównie pozycje niemieckie, ale również angielskie, francuskie, amerykańskie.

Jaki jest nasz własny udział w tym dorobku? Jesteśmy zaledwie w fazie przyczynków i pamiętników. W kraju, który od pierwszej do ostatniej godziny uczestniczył czynnie w największym dramacie ludzkości, nie ukazała się dotąd ani jedna monografia polskiego Września, ani jedna, choćby próba takiej monografii. A drobna publicystyczna, choć wychodząca najczęściej od prawd bezspornych, prymitywizowała je nieraz w sposób niemożliwy do przyjęcia dla najbardziej prymitywnego odbiorcy.

W obcej literaturze — wyjąwszy, że szczególnych powodów niemiecką — przy-

jęła się zasada mówienia o polskim Wrześniu, jak o jakimś odległym fragmencie wojny, zaledwie z nią związanym jednością czasu, lecz w istocie oderwanym od całości zagadnienia. (...) A przecież Polska we wrześniu była tarczą, która wprawdzie ulegała strzaskaniu, lecz która przyjęła pierwsze ciosy i, choć na pewien czas osłoniła — obie strony świata. Nie zrobiliśmy za dużo, żeby ów, prawdziwy kształt rzeczywistości rozpowszechnić na świecie”.

O podręcznikach

W „PRZEGŁADZIE KULTURALNYM” znajdujemy aktualne (wszyscy kupują podręczniki!) uwagi F. Przyłubskiego na temat anachronicznych metod pracy oraz metodycznych i technicznych braków naszych podręczników.

„Konfrontacja egzemplarzy zagranicznych z naszymi na Targach Księgarskich uanoocniła niedwuznacznie, że w zaopatrzeniu szkoły we właściwe książki pozostajemy w tyle za innymi krajami.

„Najostreż — pisze Przyłubski — uderzają różnice zewnętrzne. Podręczniki obecne są wydane starannie, kolorowo, mają układ i skład urozmaicony i są na ogół o wiele cenniejsze od naszych. (...) Wcale nie uważam sześciokolorowego offsetu za radykalny środek do podniesienia wyników nauczania. Wprowadzenie z umiarem i sensem dydaktycznym kolorów do naszych, szaroburzych „czytanek” i „języków polskich”, wysłoby nauczania na dobre. (...) Frapujące jest to, dlaczego podręczniki obecne są takie cienkie. (...) W podręcznikach zagranicznych, materiału jest sporo, wielu rzeczy uczy się w znacz-

nie młodszym wieku, niż u nas. Obecne podręczniki starają się w tym samym czasie nauczyć więcej i lepiej. To wcale nie jest łatwe. (...) Ale wystarczy powiedzieć to, co widać: mnóstwo znakomitych pomysłów i chwytów dydaktycznych, konsekwentny układ logiczny, prosty, przejrzysty, posługiwanie się rysunkiem i schematem, nie tylko dla ilustracji wykładu, lecz zamiast wykładu, wyróżnienia czołnika, wcięciem, podkreśleniem, zakreśleniem, przemyślnym systemem znaków itd. Wiadomo, co do czego odnieść. Podręcznik scala poszczególne działy przedmiotu, zamiast dzielić, szutładkować. Prowadzi ucznia tak troskliwie, że nie bardzo wiadomo, jaki jest tutaj udział nauczyciela.”

Pochwała UAM

GŁOS NAUCZYCIELSKI” poświęca jedną ze swych pozycji punktowi konsultacyjnemu studiów eksternistycznych drugiego stopnia dla nauczycieli województwa szczecińskiego, ubiegających się o stopień magistra. Punkt taki znajduje się w Swinoujściu, z siedzibą w Szczecinie. Omawiając sukcesy tej placówki naukowej, dr Jan Szurek podkreśla wielkie zasługi Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz jego kadry naukowej.

„Najważniejszym jednak czynnikiem — czytamy w „G.N.” — który sprawił, że punkt konsultacyjny w Szczecinie staje się rzetelną placówką naukową, jest troskliwa opieka Uniwersytetu Poznańskiego, ofiarności profesorów, którzy systematycznie dojeżdżają w ciągu całego roku na konsultacje do Szczecina i którzy rów-

niez, swój wypoczynek wakacyjny poświęcają studiującym. Oto w zajęciach konsultacyjnych w Swinoujściu biorą udział: prorektor H. Kuraszkiewicz, dziekan Cz. Łuczak, profesorzy, docenci i inni pracownicy naukowi, jak: A. Alekiewicz, Z. Grot, E. Harwas, W. Kocka, Kopeć, T. Krajewski, J. Kwiatek, W. Markiewicz, J. Musielak. Wszyscy oni są „do dyspozycji” studiujących nie tylko w czasie oficjalnych zajęć, ale i w jadalni, i na spacerze, a zawsze zyciwi, zawsze gotowi udzielić porady i dać wyczerpujące wskazówki.”

Czy Kraszewski był szpiegiem?

Jak wiadomo, J. I. Kraszewski sądzony był w maju 1883 roku przez władze pruskie. Oskarżony o szpiegostwo na rzecz Francji (mieszkał podówczas w Dreźnie), został jedynie na podstawie poszlak skazany na 3 lata więzienia. Pasjonująca zagadka: czy Ignacy Kraszewski był rzeczywiście szpiegiem, (wobec braku wyraźnych dowodów) nie została rozstrzygnięta po dziś dzień, stanowiąc przedmiot sporów historyków. Licznych wielbicieli talentu tego pisarza zainteresuje więc na pewno źródłowy artykuł Jerzego Borejszy w „NOWEJ KULTURZE”, rozstrzygający kwestię ostatecznie na podstawie dokumentów Archiwum Prefektury Francuskiej w Paryżu. Oto cytuję jednego z dokumentów: „Kraszewski jest na służbie francuskiego Ministerstwa Wojny od siedmiu lat”. Nie jest opłacany i służy z miłości do Francji”.

LEKTOR

Pracownicy poszukiwani

50 robotników niewykwalifikowanych, 10 muraży przyjmie zaraz do prac w Poznaniu Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane Nr. 3 Poznań, Solna 12. Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego w Budownictwie. Osobom zamieszkującym zapewnią się zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym oraz możliwość korzystania ze stołówki Przedsiębiorstwa. K6486

Okręgowy Urząd Telekomunikacji Międzydzielnicowej w Poznaniu, ul. 23 Lutego 26 przyjmie do pracy w Poznaniu i w terenie inżynierów i techników teletransmisji przewodowej oraz doręczycieli telegramów na pełny etat. 37275g

Planistę przyjmie. Wymagane średnie wykształcenie. Wynagrodzenie wg. obowiązującej w Spółdzielczości siatki płac. Robotnicza Spółdzielnia Pracy Chemiczna Pralnia i Farbiarnia w Poznaniu, ul. Skośna 16/17, tel. 22-74 i 524-93 K6614

2 pracowników fizycznych powyżej lat 18 do prac gospodarczych — przyjmie zaraz Instytut Ochrony Roślin — Administracja Poznań, ul. Grunwaldzka 189. 37593g

Przykliniczne Warsztaty — Dzierżyńskiego 135 przyjmą zaraz dwóch mechaników — slusarzy ze znajomością kucia. 37576g

Poznańska Fabryka Luster i Szlifiernia Szkła w Poznaniu, ul. Warszawska 37a zatrudni kierownika magazynów z wykształceniem średnim oraz 3 lata praktyki w zawodzie. K6599

4 Instruktorzy do Sekcji Opieki z wyższym wzgl. średnim wykształceniem, pedagogicznym przyjmie zaraz Organizacja Społeczna w Poznaniu. Wynagrodzenie wg. obowiązującej siatki płac. Oferty wraz z życiorysem: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3. K6602

30 szwaczek maszynowych i ręcznych, 1 muraż, 2 mechaników do maszyn szwalniczych przyjmą Poznańskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej, Poznań, ul. Kraszewskiego 21/25. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K6606

Inżyniera z praktyką na stanowisko weryfikatora, konstruktorów, technologów, ekonomistów do Działu Zaopatrzenia z praktyką, oraz uczniów w zawodzie ślusarza, kotlarza tylko miejscowych zatrudni natychmiast Poznańska Fabryka Maszyn i Aparatów Przem. Spoż. Poznań, ul. Szczanieckiej 8. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr pod w/w adresem. K6611

Robotników - betoniarzy przyjmie do pracy zaraz Zakład Budowlano - Remontowy PGR Poznań - Naramowice, ul. Dworska 1. Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego Pracy w budownictwie. K6612

Dnia 26 sierpnia 1961 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 67, sp.

Petronela Skowrońska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 28 bm. o godz. 16 w Krotoszynie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Krotoszyn, Katowice, Zabrze, Warszawa, Pniewy.

W dniu 26 sierpnia 1961 r., zmarł po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, brat, wuj, zięć, przeżywszy lat 57, sp.

Kazimierz Krzywiak

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 29 sierpnia 1961 r. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. Msza św. odprawiona zostanie dnia 1 września br. o godz. 8.30 w kościele Bożego Ciała.

W ciężkim smutku pogrążone

ZONA I RODZINA

Dnia 25 sierpnia 1961 r., zmarł

prof. nadzw. dr wszechnauk lek.

Jerzy Jurkowski

KIEROWNIK KATEDRY I KLINIKI FTYZJATRYCZNEJ
AKADEMII MEDYCZNEJ W POZNANIU

O tej niepowetowanej stracie dla Nauki Polskiej zawiadamiają

DZIEKAN I RADA
WYDZIAŁU LEKARSKIEGO

Rektor i Senat
AKADEMII MEDYCZNEJ W POZNANIU

Pożegnanie Drogiego Zmarłego odbędzie się we wtorek, dnia 29 sierpnia 1961 r. o godzinie 11 na cmentarzu w Junikowie.

UWAGA!

Najświeższe wiadomości z regionu znajdziesz
w ciekawie zredagowanych CZASOPISMACH:



Pracownika na stanowisko kierownika Sekcji Organizacji i Zatrudnienia z wykształceniem wyższym ekonomicznym lub średnim oraz kilkuletnią praktyką zaangażuje przedsiębiorstwo państwowe w Poznaniu. Oferty składać w Biurze Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla K6625.

Zootechnika z praktyką oraz stażystę (praktikant) ze średnim względnie wyższym wykształceniem rolniczym przyjmie zaraz Państwowe Gospodarstwo Rolne Gorzycko, p-ta i stacja Wierzchno, pow. Skwierzyna. Warunki pracy i płacy do omówienia. Reflektujemy na osoby samotne. K6628

Spawaczy z uprawnieniami na spawanie rurociągów na krótkotrwały wyjazd na bardzo korzystnych warunkach zatrudni zaraz Przedsiębiorstwo „Instalacje Przemysłowe” w Poznaniu, ul. Gwardii Ludowej nr 8. K6622

Kierowcę samochodowego, malarza i kicownika sklepu spożywczego, zatrudni zaraz Powiatowa Spółdzielnia Spożywców w Puszczykowie, ul. Poznańska 69. K6662

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Państwowe Komunikacji Samochodowej Oddział I w Poznaniu, ul. Przemysłowa 11 przyjmie zaraz pracowników do służby konduktorskiej, na linie autobusowe w terenie województwa poznańskiego (praca turnusowa). Wynagrodzenie miesięczne od 1.400,— zł do 1.700,— zł. Od kandydatów wymagane jest przedłożenie świadectwa ukończenia 7 klas Szkoły Podstawowej, łącznie z wnioskiem i życiorysem. Ponadto monterów i ślusarzy samochodowych w/g wynagrodzenia zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy. Zgłoszenia przyjmuje Referat Kadr. K6627

Uczniów przyjmie ślusarnia — Poznań, ul. Roosevelta 12. 37521g

Krawcową rutynowaną na odzież dziecięcą przyjmie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37574g.

Ucznia tapicerskiego przyjmie. Ul. Koscielną 16. 37587g

Pomoc domowa dochodząca potrzebna. Zgłoszenia od 16-17. Głogowska 28 m. 7. 37599g

Dnia 25 sierpnia 1961 r. zmarła opatrzona Sakramentami św., po ciężkich cierpieniach moja najdroższa żona, matka, babcia sp.

Maria Tokarska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 28 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążeni

MAŻ, DZIECI I RODZINA

Dnia 25 sierpnia br., zmarł po długich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

Jan Antysiak

przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 28. VIII. o godzinie 10 na cmentarzu przy kościele parafialnym w Swarzędzu.

W głębokim smutku pogrążone

ZONA, DZIECI I RODZINA

Łowicz.

UWAGA!

Praca

Potrzebny zaraz mistrz ślusarsko - tokarski do prowadzenia warsztatu. Warunki płacy do omówienia. Oferty wraz z życiorysem składać Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 37746g.

Potrzebna pomoc domowa na stałe od września, chętnie z prowincji. Poznań, Plac Waryńskiego 2 m. 3, petla na Jeżykach, tel. 437-53, Tokarzewska. 37717g

Panię do dzieci, 12-letnich prac domowych, chętnie z prowincji — opania wymagana. Zgłoszenia Ceglowski, Kasprzaka 48. 37359g

Gospośnią z referencjami potrzebną. Zgłoszenia po południu ul. Ogrodowa 18 m. 2. 37169g

Potrzebna gospośnią wgl. pomoc domowa. Może być z prowincji. Ratajska 40 m. 5. 37382g

Uczniów przyjmie ślusarnia — Poznań, ul. Roosevelta 12. 37521g

Krawcową rutynowaną na odzież dziecięcą przyjmie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37574g.

Ucznia tapicerskiego przyjmie. Ul. Koscielną 16. 37587g

Pomoc domowa dochodząca potrzebna. Zgłoszenia od 16-17. Głogowska 28 m. 7. 37599g

Dnia 26 sierpnia 1961 r. zmarł po długich, ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany, nigdy niezapomniany brat, szwagier, wujek, siostrzeniec, bratanek i kuzyn, przeżywszy lat 57, sp.

Józef Kaczmarek

Msza św. z wigiliami odprowiana zostanie w kościele parafialnym w Rozdrażewie w dniu 30 bm. o godz. 10.30, po czym nastąpi odprowadzenie drogiem nam zwłok na cmentarz.

W ciężkim smutku pogrążeni

SIOSTRY, BRACIA I RODZINA

Maciejów p. Krotoszyn, Głogoczek p. Warszawa

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Dnia 25 sierpnia 1961 r. zmarł

prof. dr Jerzy Jurkowski

KIEROWNIK KATEDRY I KLINIKI FTYZJATRYCZNEJ A. M.

Zmarły był wzorem lekarza bez reszty oddanego chorým i nauce, serdecznym Kolegą, najlepszym Przełożonym, który zawsze pozostanie w naszej pamięci.

KIEROWNICY KLINIK, LEKARZE, PIEŁĘGNIARKI, PRACOWNICY APTEKI PAŃSTWOWEGO SZPITALA KLINICZNEGO IM. H. ŚWIECICKIEGO W POZNANIU

W dniu 25 sierpnia br. zmarł Kierownik Katedry i Kliniki Ftyzjatrycznej A. M. w Poznaniu

prof. dr med. Jerzy Jurkowski

W Zmarłym tracimy drogiego i nieocenionego nauczyciela i wychowawcę

Asystenci i Pracownicy
KLINIKI FTYZJATRYCZNEJ A. M.
w Poznaniu
37732g

Nauka

Kursy rachunkowości z obsługą maszyn biurowych oraz kursy księgowości przemysłowej i handlowej organizuje Oddział Poznański Stowarzyszenia Księgowych. Informacje i zapisy codziennie oprócz sobót w godz. 16-18 Technikum Gospodarcze, Poznań, Śniadeckich 54, III piętro. K5223

Tańców szybko uczyć Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 37308g

Sprzedaż

Sprzedam komplet omlotowy (15 q) razem lub oddzielnie marki Floetcher. Tadeusz Przybylski, Damaśławek, pow. Wągrowiec. 19152g

Tragarze budowlane żelazne płytki posadzkowe poleca Składnica Poznań, Łukaszczyca 3. 37681g

Maszynę do podnoszenia oczek zagraniczną model, kompletną sprzedam Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 37696g.

Sprzedam spiesznie motocykl SHL, stan bardzo dobry. Jeżycka 27 m. 8. 37399g

Samochody: Octavia, Moskwicz, Wartburg i De Lux nowe, P70 i Kombi, Skoda, Fiat, motocykle Jawa 175, 250, WSK — sprzedam — zamienie. Poznań, Nad Wierzbakiem 5. 37741g

Motocykl Jawa 250 na sześciu kołach, stan idealny sprzedam. Informacje tel. 517-71. 37735g

Maszynę damską Singer, okrągłe czółenko, dobrą tanią sprzedam. Żydowska 15/18 m. 6a. 37703g

Sprzedam tanią motocykl Junak i SHL 150, stan idealny. Łozowa 78 m. 46 (Dębice hotel). 37730g

Maszynę do szycia „Singer” Zik-Zak, gabinetową prawie nową sprzedam. Poznań, Solacz, Al. Wielkopolska 7 m. 3. 37734g

Sprzedam samochód osobowy Warszawa, stan dobry. Rok produkcji 1958. Stulecia, plac Wolności 20, tel. 167 od godz. 15-18. 37600g

Motocykl SHL-150 sprzedam. Winogrody, Pasieka 20, godz. 17-20. 37376g

Motor elektr. prąd zmienny 11 KW 380 Volt 1.470 obr. prądnicą 220 Volt prąd stały 27.2 amper 6 KW 3150 obr. sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37687g.

SPÓŁDZIELNIA PRACY
WYROBÓW METALOWYCH „POKOJ”
zawiadamia, że wykonuje dla ludności
USŁUGI W ZAKRESIE
niklowania, spawania
i galwanicznego cynowania.

Zgłoszenia prosimy kierować do Działu Zbytu SPWM „Pokój” Poznań-Rataje, ul. Łacina 6. Tel. 704-80 drugi przystanek za mostem Marchlewskiego, dojazd tramwajem nr 8, 13, 14, 16. K6454

Przetargi — Komunikaty

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Obornikach Wlkp. ul. Gen. Świerczewskiego 49 ogłasza przetarg nieograniczony na:

1. wykonanie szybu do dźwigu magazynowego,
2. wykonanie urządzeń wewnętrznych Rolniczego Domu Towarowego (regaly, lady).

Dokumentacja i opisy techniczne są do wglądu w biurze PZGS w godzinach od 7-10-ej. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne, mające uprawnienia. Pisemne oferty można składać do dnia 7 września 1961 r. w biurze PZGS. Komisynie otwarcie ofert nastąpi w dniu 9 września 1961 r. o godzinie 12 w biurze PZGS. K6620

Lokale

Z powodu śmierci męża sprzedam tanią warsztat galanterii drzewnej w Kargowej (woj. zielonogórskiej). Informacje Poznań, tel. 98-37 po 18, lub Kargowa Kowalewski, stolarnia. 37773g

Szczecin, pokój duży, kuchnia, łazienka, wspólna na zamienie na Poznań, Szczepańska, Szczecin, Bol. Śmiałego 46/17. 19151p

Samodzielne 2 pokoje kuchnia, balkon, centrum Bydgoszcz zamienie na pokój kuchnia samodzielne Poznań, Oferty IKP, Poznań, Pl. Wolności 6. 37713g

Student, syn lekarza poszukuje pokoju w Poznaniu Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3 dla 37070g

Dla córki, studentki z Grudziądza poszukuję pokój. Cena obojętna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37756g.

Odstąpię warsztat instalacyjny w śródmieściu. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. 37646g

Kupię pokój z kuchnią wyłączony. Oferty Biuro Ogłoszeń Świerczewskiego 3. 37758g

Zamienie dwa pokoje kuchnia samodzielne (bez łazienki), centrum, na równorzędne lub mniejsze. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37556g.

Nieruchomości

Dom II ptr. ogród, garaż w Gnieźnie sprzedam Kunkel, Gniezno, Sobieskiego 2/5. 19142p

Sprzedam gospodarstwo 6 mórg z zabudowaniami w Raszkowie, pow. Ostrów Wlkp. Informacja Ostrów, Prof. Kaliny 28. 18465p

Zguby

Zgubiono wkładkę kontrolną do prawa jazdy nr 2471/61 na nazwisko Pręgoń Adam, Pepowo. 19148p

Różne

Igły do podnoszenia oczek najwyższej jakości polecany. Wykonujemy na prawy igły — maszynki. Firma „Terrax”, Poznań, Kochanowskiego 5, telefon 422-17. 37721g

Szybkie gotowanie na gazie (trzykrotnie prężej) zapewni jedynie przerobka palnika kuchenki. Wykonuje wyłącznie warsztat „Terrax”. Poznań, Kochanowskiego 5, telefon 422-77. 37722g

Podwozia samochodów chronimy przed korozją skuteczną metodą, nakładania lakierem bitumicznym pistoletem natryskowym fachowo — tanią. Auto-Servis, Dąbrowskiego 147. 37635g

Pokój (utrzymanie, opieka lekarska), wrzesień lub październik. Idealne dla rekonwalescentów. Oferty: Poście-restante Puszczykowo, Kaźmierczak. 37498g

Matrymonialne

Konstruktor zapozna ładną pannę, wyższą lub średnim wykształceniem z mieszkaniem w Poznaniu. Cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37625g.

Sierpień
niedziela

27

poniedz.
28

Imieniny

Kalasanta,
Józefa
Augustyna,
Aleksandra

Słońce:

wsch.: g. 5.53
zach.: g. 18.51
wsch.: g. 5.55
zach.: g. 18.51

Teatry

OPERA — godz. 19 „Bursztynowa panna” (koniec ok. g. 22)
POLSKI — g. 19 — „Ondyna” (koniec ok. g. 22)
NOWY — g. 19 „Kuglarze” (koniec ok. g. 22)

PONIEDZIAŁEK
TEATRY — nieczynne.

Kina

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
APOLLO — g. 10, 13.15, 16.30, 19.45
„Anatomia morderstwa” (USA, 18 l.); poniedziałek — g. 12 i 14
„Na tropie przemytników” (duński, 10 l.); g. 16.30 i 19.45 „Anatomia morderstwa” (USA, 18 lat)

BAŁTYK — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.30 „Vera Cruz” (USA, 12 lat); poniedziałek — g. 10.30, 15.30, 18, 20.30 — „Vera Cruz” (USA, 12 l.)
CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Flip i Flap na bezludnej wyspie” (franc., 16 lat); poniedziałek — początek od g. 15

DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 „Noc szpiegów” (franc. 18 l.)
GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20 „Księga dżungli” (ang. 9 l.); poniedziałek — godz. 12, 16, 18, 20 „Kawaler Króla Jegomości” (jugosłowiański, 16 l.)

GWIAZDA — godz. 15.30, 18, 20.15 „Miejsce na górze” (ang. 18 lat); poniedziałek — g. 15.30, 18, 20.15 „Opowieść północna” (radz., 16 lat)

HUTNIK — g. 16.45 i 19 „Śmierć na kłęczkach” (franc. 16 lat); poniedziałek — nieczynne

MUZA — g. 10, 12.30, 15 „Strzały na granicy” (duński, 12 l.); g. 17.30 i 20 „Siaba pieć” (franc. 18 l.); poniedziałek — godz. 15 „Strzały na granicy” (duński, 12 l.); g. 17.30 i 20 „Siaba pieć” (franc. 18 l.)

MALTA — g. 15.45, 18, 20.15 „Dziwoty krag” (jugosłow., 12 lat); poniedziałek — g. 15.45, 18, 20.15 „Kradzieże nie tuczy” (ang. 9 l.)

MINIATURA — g. 15.45, 18, 20.15 „Szatan z VII klasy” (polski, 10 l.); poniedziałek — g. 18 i 20.15 „Kłopoty z miłością” (NRD, 14 l.)

OSIEDLE — g. 18 i 20 „Tajemnica szyfru” (rum. 16 l.); poniedziałek — g. 18 i 20 „Ojcowie i dzieci” (radz., 14 l.)

PANCERNIAK — g. 11.30 „Czarny rynek w Paryżu” (franc. 7 l.); g. 17.30 i 20 „Sprawcy nieznani” (włoski, 16 l.); poniedziałek — g. 17.30 i 20 „Piotrusz Pan” (USA, 7 lat)

PIAST — godz. 15 „Biały pudel” (ang. 7 l.); g. 17 i 19 „W rytmie rock and rolla” (ang. 16 lat); poniedziałek — nieczynne

RIALTO — g. 10 i 22 „Vera Cruz” (USA, 12 l.); g. 13, 15.30, 18, 20.15 „Od Apeninów do Andów” (panoramiczny, włosko-arg., 12 lat); poniedziałek — g. 10 „Vera Cruz” (USA, 12 l.); g. 15.30, 18, 20.15 „Od Apeninów do Andów” (panoramiczny, włosko-arg., 12 lat)

SCALA — g. 16, 18, 20 „Polowanie na lokomotywę” (panoramiczny, USA, 14 l.); poniedziałek — g. 16, 18, 20 „Czarna Carmen” (panoramiczny — USA, 18 l.)

TECZA — g. 11 i 12.15 „Pajacyk i Pikus” (polski, 10 lat); g. 15.45, 18, 20.15 „Jeździec znikąd” (USA, 12 l.); poniedziałek — godz. 16 „Podróż za ocean” (jugosłow., 10 l.); g. 18 i 20 „Legenda o miłości” (kol., CSRS, 18 l.)

WARTA — g. 10, 11, 12, 13 bajki: „Dwa mroziaki”, g. 15, 17.30 i 20 „Rebeka” (USA, 18 l.); poniedziałek — g. 15, 17.30, 20 „Dwa piętra szczęścia” (węg., 16 l.)

WCZASOWICZ — g. 14.30 „Kasia i dziki kotek” (węg. 7 l.); godz. 15.45, 18, 20.15 „Kolorowe północy” (polski, 12 l.); poniedziałek — nieczynne

Radio

PROGRAM I
NIEDZIELA

WARSZAWA I: 5.33 — Muzyka; 6.05 — Wiadomości dla turystów; 6.11 — Muzyka; 6.40 — Rozmaitości rolnicze; 7.20 — Muzyka; 7.40 — „Obiadynka”; 7.45 — Muzyka; 7.55 — Kalendarz Radiowy; 8.06 — Przegląd prasy; 8.15 — Muzyka; 8.30 — „Przełom muzyczny tygodnia”; 9.05 — Fala 56; 9.20 — Koncert man dolinowy; 9.30 — Magazyn Wojskowy; 10 — Dla dzieci: 10.20 — „W szybkich tempach”; 10.40 — „Sportowcy wiejscy, na start!”; 10.50 — Muzyka; 11.40 — Nowości techniki; 12.10 — Felieton; 12.20 — Parafraz popularnych walców; 12.45 — „Zielony Magazyn”; 13 — Polska Kapela; 13.30 — „Węzły autobus”; 14.30 — „W Jezioranach”; 15 — „Moskwa z melodią i piosenką stu chosłom polskim”; 15.30 — Kone. solistów; 16.05 — Przegląd wydarzeń międzynarodowy; 16.20 — Teatr PR: „Świdrzykowska jedzie”; 17.20 — Muzyka, wyniki gier liczbow.; 18.45 — „Kaprasy Melpomeny” opow.; 19 — Arie operowe; 19.25 —

Tydzień Muzyki Rumuńskiej; 20.26 — Sport; 20.30 — „Matysiakowie”; 21 — Transmisja meczu bokserkiego Polska — Japonia; 21.30 — Melodie operetkowe; 21.45 — Parfianik; 22.20 — Ork. taneczna; 23.10 — Miniatury muzyczne, Wiadomości: 6, 7, 8, 12.05, 16, 20, 23;

PROGRAM II

POZNAN: 6.03 — Muzyka; 7.41 — Koncert; 8.36 — Przegląd prasy; 8.45 — „Radio-Problemy”; 8.55 — Muzyka; 9 — Świąteczne Vadecum; 9.20 — Felieton literacki; 9.30 — Tańce polskie; 10 — Muz. ludowa; 10.20 — Koncert życzeń; 11.09 — Radio-Reklama; 11.12 — „Poezja i muzyka”; 11.42 — Ork. Wal-Berga; 12.10 — Poranek symfoniczny; 13.10 — „Kronika Polaków”; 13.30 — Fragmenty z baletu: „Wieszczka lalek”; 13.50 — Koncert życzeń; 15 — Dla dzieci; 16 — Rendez-vous przy mikrofonie; 16.30 — Koncert chopinowski; 17.05 — Korespondencja z zagranicy; 17.15 — Offenbach: „Orfeusz w piekle”; 17.30 — Operetka; 19 — „Klub 60”; 20 — Festiwal Piosenki w Sopocie; 22.20 — Sport; 22.50 — Muzyka taneczna;

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17, 21, 23.50.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

7.10 — Przegląd prasy; 7.20 — Muzyka rozrywkowa; 8.06 — Muz. i aktualności; 8.31 — d. c. muzyki porannej; 8.50 — Pogadanka mgr Krystyny Kowalskiej pt. „W poczekalni dworca Kosmos”; 9 — Audycja dla dzieci: „Piosenka tygodnia” — prowadzi Maria Kaczur bina; 9.20 — Koncert poranny w wykonaniu Ork. Rozg. Wrocław. PR; 10 — „Jean Jaures” — pogad. S. Pełczyńskiego; 10.15 — „Konc. poranny dla wczasowiczów”; 10.50 — Porady praktyczne dla kobiet; 11 — „Dwa opowiadania” A. Włodk. 11.20 — Parada słynnych ork. rozrywk.; 12.15 — Muzyka ludowa narodów radz.; 12.30 — „Rolniczy kwadrans”; 12.45 — d. c. muzyki ludowej narodów radz.; 13 — „Z cyklu: „Baśnie i gadki ludowe”; 13.30 — „W 45 minut dookoła świata”; 14.15 — Muzyka operowa; 15.10 — „U przyjaciół” — aud. słowno-muz.; 15.30 — Kontrasty muzyczne; 16.05 — „Muzyka dla wszystkich”; 17 — Aud. dla młodzieży szkolnej; 17.30 — Aud. Ośrodka Bańki Opinii Publicznej; 17.40 — Utwory skrzypcowe kompoz. czeskich; 18.05 — „Komu bije dzwon” — odc. 21 pow. Ernesta Hemingwaya; 18.25 — Koncert Orkiestry Al Nevina; 19.05 — Z cyklu: „Za pan brat z elektronami” — pog. inż. Stanisława Wernera pt. „Silnik i wanna”; 19.15 — „Pięć minut o wychowaniu”; 19.20 — „Na muzycznej pięciolinii”; 20.26 — Wiadomości sportowe; 20.30 — Śpiewa Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”; 20.45 — „Ze wsi i o wsi”; 21 — Festiwal Muzyczny w Niele — 1960; 21.43 — Felieton literacki; 21.58 — d. c. koncertu symfon.; 22.41 — Muzyka taneczna;

PROGRAM II

POZNAN

7.40 — Przegląd prasy; 7.50 — d. c. muzyki porannej; 8.36 — „Nasze sprawy codzienne”; 8.46 — W rytmie tanecznym; 9 — Muzyka barokowa; 9.45 — Fala 56; 10 — Wesołe melodie i piosenki; 10.20 — „W Jezioranach”; odc. wiejskiej pow. radiowej; 10.50 — Koncert Małej Ork. Dętej; 11.20 — Komentarz Z. Kuczewskiego pt. „Kup pan usługę”; 11.30 — „Przełom muzyczny tygodnia”; 12.15 — „List ze Śląska”; 12.30 — Mazowieckie melodie ludowe; 12.45 — Kwadrans walców; 13 — Kalendarz Rolnika; 13.15 — Agrochem; 13.20 — Etiudy i preludia; 14 — Koncert wiołencelowy; 14.45 — Audycja aktualna; 15.05 — Pieśni w wyk Teodora Lukaciu — sopran; 15.30 — Audycja dla dzieci starszych — „Opowieść o Podlasiu”; 16.05 — Muzyka rozrywkowa; 16.25 — Poniedziałne remanenty sportowe Edmunda Pacholskiego; 16.30 — Melodie na organach Hammond; 17 — Echo Pomorza; 17.10 — Radiopress; 17.20 — Aud. akt.; 17.55 — Muzyka taneczna; 18.25 — Muzyka i aktualności; 18.45 — Problemy ekonom.; 19.05 — Koncert Chóru Chłopców i Męskiego pod dyktando J. Stuligroza; 19.20 — Radiowy Teatr Miniatur „Zwierzciadło”; 20 — Reportaż Mariana Turwida z pobytu w Italii; 20.22 — Włoskie melodie i piosenki; 20.45 — Audycja poetycka; 21.27 — Kronika sportowa; 21.40 — Gra Kwintet Jerzego Milana; 22 — Uniwersytet Radiowy; 22.15 — „Trzy po trzy”; 23.15 — Muzyka klasyczna; Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 19, 21, 23.52.

Telewizja

NIEDZIELA

14.10—15.00 — Film: „W krainie Disney’a”; 15.00—16.00 — Niedziela Biełsiada (Łódź); 16.00—16.01 — Wyniki losowania „Koziołków” (lokalna); 16.02—17.30 — Film fab. prod. radz. „Na ruinach dworu” — od lat 10 (lok.); 17.30—18.05 — Film prod. radzieckiej pt.: „Przed lotem w Kosmos” (lok.); 18.10—19.10 — Teleturniej — „Parada kłamek” (W-wa); 19.15—19.55 — Dziennik (W-wa); 20.00—20.45 — Międzynarodowy Festiwal Piosenki (Sopot); 20.45—22.10 — Film fab. produkcyj CSRS — „Przybrana córka” — od lat 12 (lok.); 22.10—22.20 — Niedziela Sportowa (lokalna);

PONIEDZIAŁEK

18.15—18.30 — Ogólnopolski Program Tygodnia (W-wa); 18.30—18.40

Potrójny sukces poznaniaków

W Giżycku zakończyły się VII Żeglarskie Mistrzostwa Polski juniorów. W poszczególnych klasach zwyciężyli: — „Sionka” — Stanisław Surma (JKW Poznań); „Omega” — Andrzej Sybalski (LKS Kiekrz); „Finn” — Jacek Dwojak (JKW Poznań): W klasie „Cadet”, wyniki są dotychczas nie ustalone z powodu licznych protestów. (za)

„Cyrk” Kramera w Warszawie

Tenisiści słynnego „cyrku” Kramera po występach w Sopocie i Katowicach 26 bm. po raz pierwszy zaprezentowali się publiczności warszawskiej. Na kortach Skiry zebrało się w sobotę zaledwie około 2 tys. widzów.

W spotkaniach w grze pojedynczej mężczyzn, zaliczanych do Grand Prix Europy, Amerykanin McKay pokonał Francuza Hailliet — 6:2, 4:6, 6:0, natomiast Australijczyk Rosewall zwyciężył reprezentanta Ekwadoru Segure — 2:6, 6:1, 6:2.

Towarzyskie spotkanie w grze podwójnej zakończyło się zwycięstwem pary Rosewall — Hailliet nad McKay i Gimeno — 6:4, 6:1.

Mający około 41 lat Segura pokazał nie oglądane nigdy na naszych kortach uderzenia z forhandu oburącz. Niemal przez cały czas występów padał niewielki deszcz.

Mistrzostwa lekkoatletów zakończone

(Dokończenie ze str. 1)

ją próbę pobicia rekordu Polski Fabrykowski i poprzeczka powędrowała na wysokość 2,08. Tym razem nie powiodło się, ale można mieć nadzieję, że jeszcze w tym roku Czernik wpisze się na listę rekordzistów Polski.

W biegu na 5.000 m zabrakło na starcie Zimnego, któremu lekarz zalecił przerwać treningi na kilka dni. W tej sytuacji walkę o

205,5 cm wzwyż rekordem Polski juniorów

Na stadionie w Nysie i Glucholazach zakończyły się 3-dniowe mistrzostwa Polski juniorów w la. Zawody stały na dość dobrym poziomie, jednak zły stan bieżni oraz skoczni na stadionie niskim utrudniał przeprowadzenie niektórych konkurencji.

W trzecim dniu mistrzostw Ludwik Nowak (AZS Gliwice) ustanowił nowy rekord Polski juniorów w skoku wzwyż osiągając 205,5 cm. Z innych ciekawszych rezultatów Cyrylczek (Cracovia) w biegu na 200 m osiągnął 22,0, a Rajnert (LKS) na dystansie 800 m uzyskał 1:56,2.

*

W sobotę zakończone zostały również lekkoatletyczne mistrzostwa Polski dla zawodników klasy 2 w Białymstoku.

Z ciekawych wyników ostatniego dnia zawodów na podkreślenie zasługuje rezultat Cernka (Bałtyk Gdynia) który na 3 tys. metrów uzyskał 8:31,2. Skok wzwyż wygrał Jakubek (Flota) — 190, bieg na 800 m mężczyzn Pluta (Gwardia W-wa) — 1:55,0 a na 200 m ppi. Zakrzewski Gwardia Warszawa 25,5.

— Program Tygodnia (lok.); 18.40—18.55 — Polska Kronika Filmowa (lok.); 18.55—19.25 — Magazyn „Europa” (W-wa); 19.30—20.00 — Dziennik (W-wa); 20.00—20.25 — Film krótkometraż. (lok.); 20.25—20.55 — „Tele-Echo” (W-wa); 21.00—22.20 — Teatr TV — „Prowincjuszka” w/g I. Turgieniewa (W-wa); 22.20—22.25 — Ostatnie wiadomości (W-wa).

Wystawy

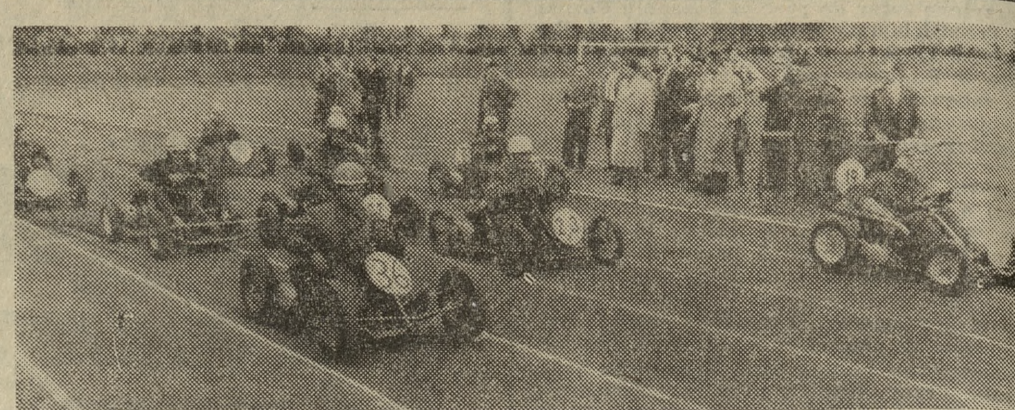
CBWA — Stary Rynek nr 3 — Wystawa Fotografiki M. Kucharskiego i wystawa malarstwa Anny Sepakowskiej-Kujawskiej — wystawa czynna w godz. od 10 do 18.

Dyżurny pełnia

PAŃSTW. SZPITAL KLINICZNY IM. ŚWIECICKIEGO (chirurgia), ul. Przybyńskiego nr 49 — telefon nr 612-11; SZPITAL MIEJSKI IM. RASZEJ (interna), ul. Mickiewicza 2 — telefon nr 13-40; WOJEW. SZPITAL DZIECIĘCY — (chirurg. dziec. od l. 14) — ul. Józefa 8/9 — tel. 512-96.

APTEKI: Głogowska 47, Kraszewskiego 12, Al. Marcinowska 11, Dzierżyńskiego 349, Mazowiecka 12, Główna 53.

Sport • sport • sport



To zdjęcie przedstawia historyczny moment pierwszego w Poznaniu startu go-kartów. Liczne zebrana (wokół toru) publiczność podczas Małej Olimpiady „Głosu” serdecznie przyjęła debiutantów najmłodszej dyscypliny motorowej. Fot. — K. Przychodźki

Nasi juniorzy objęli prowadzenie

Sensacyjnie rozpoczął się mecz pływacki juniorów Polska—NRD. Skazani na porażkę gospodarze objęli prowadzenie po pierwszym dniu meczu 55:54 i mają szanse rozstrzygnąć spotkanie, z silnym zespołem niemieckim, na swoją korzyść. Świetnie spisują się chłopcy, którzy zdobyli 14 punktów przewagi nad przeciwnikami. W naszym zespole klasą dla siebie jest Jerzy Tracz, który w ładnym stylu wygrał bieg na 1.500 m st. dow., uzyskując 19.29,6.

Rezerwujcie przyszłą niedzielę

„Głos” zaprasza na wyścig go-kartów

Takiej imprezy mieszkańcy Poznania jeszcze nie oglądali. Za tydzień będziemy świadkami pierwszego w naszym mieście wyścigu go-kartów z udziałem zawodników z całej Polski. Już dziś możemy powiedzieć, że będzie to niezwykle atrakcyjna impreza.

Lista startowa nie została jeszcze zamknięta, a do sekretariatu Automobilklubu Wielkopolskiego, który wspólnie z „Głosem” organizuje tę imprezę wpłynęły już zgłoszenia zawodników z Poznania, Ostrowa, Częstochowy, Bydgoszczy i Katowic. W najbliższych dniach przyjdą oficjalne zgłoszenia, zapowiedzianych już telefonicznie kierowców z innych miast.

Po pierwszej próbie, którą był pokaz go-kartów podczas Małej Olimpiady w maju br. otrzymaliśmy wiele listów, w których nasi Czytelnicy podkreślali zgodzie, że go-karty przypadły im do gustu i żalowali, że ta dyscyplina sportu nie rozwinęła się dotąd w Poznaniu, co jest raczej niezrozumiałe, gdyż nasze miasto posiada bogate tradycje motorowe. Przyczyna trzeba, że jesteśmy bodaj jedynym większym miastem w Polsce, które nie miało jeszcze u siebie poważnej imprezy kartingowej, do którego nie dotarli jeszcze szal ogarniający cały świat.

Wspólnie z Automobilklubem Wielkopolskim postanowiliśmy więc zorganizować wyścig go-kartów. Dziś możemy oficjalnie zkomunikować, że życzeniem naszych Czytelników stało się zadanie i za tydzień oglądać będziemy całą czołową kartingową Polskę.

Wyścig odbędzie się w Alei Stalingradzkiej. Start i meta usto-

Uniwersjada otwarta

W sobotę nastąpiło oficjalne otwarcie III Uniwersjady — Akademickich Mistrzostw Świata. Uroczystości z tym związane, które odbyły się na największym sofiskim stadionie im. Lewskiego, miały niezwykle bogatą oprawę i wzorowane były na ceremonii otwarcia Igrzysk Olimpijskich.

Otwarcia Igrzysk dokonał premier Ludowej Republiki Bułgarii Anton Jugow. W imieniu partii i rządu powitał on gorąco uczestników Uniwersjady, podkreślając ogromne znaczenie tej imprezy dla zacieśnienia przyjaźni między młodzieżą całego świata.

W sobotę odbyły się pierwsze eliminacyjne spotkania w siatkówce i tenisie.

Koszykarze nasi w drugim swoim meczu spotkali się z Czechosłowacją. Po zaciętym pojedynku wygrał zespół CSRS 80:69 (39:37).

Nie powiodło się również naszym koszykarzom, które poniosły drugą porażkę przegrywając tym razem z Węgierkami 48:52 (19:24).

W sobotę startowało trzech naszych pływaków i dwie pływaczki.

Stosunkowo najlepiej spisał się Aluchna, który w wyścigu na 400 metrów stylem dowolnym zakwalifikował się do finału, gdzie zajął siódme miejsce z czasem 4:45,6. Złoty medal w tej konkurencji zdobył Japończyk Fudzimoto ustanawiając wynikiem 4:30,9 nowy akademicki rekord świata. Pozostali nasi reprezentanci odpadli w eliminacjach.

W sobotę rozgrywano indywidualny turniej w florze kobiet. Złoty medal zdobyła aktualna mistrzyni świata w tej broni Schmidt (NRF). W turnieju startowały trzy Polki: Cimerman, Wacek i Wojtasik. Najlepiej spisała się Cimerman, która zdołała zakwalifikować się do półfinału. Dwie pozostałe Polki odpadły w ćwierćfinałach.

Z naszych tenisistów startował w sobotę jedynie Maniewski w grze pojedynczej mężczyzn. Polak spotkał się z Włochem Mei, którego pokonał 6:3, 1:6, 6:0.

Mistrzowskie boje rozpoczęli także siatkarze którzy walczyli w dwóch grupach. Polacy znaleźli się w grupie B z Włochami, Turcją, Rumunią i Iranem. W pierwszym meczu nasi siatkarze bez większego trudu pokonali Iran 3:0.

wane zostały na wysokości Domu Akademickiego im. Hanki Sawickiej. Trasa długości 500 m prowadziła dookoła alejki spacerowej od ul. Nowowiejskiej do ul. Libelta. Wzdłuż trasy rozstawionych zostanie kilkanaście przeszkód, m.in. ślalom, które pokonywać będą musieli kierowcy.

Początek wyścigu przewidziany jest na godz. 15. Radzimy więc ponosić o zarezerwowaniu przyszłej niedzieli, (d)

I liga piłkarska

Sobota bez atrakcji

Po bardzo słabej grze LKS przegrał z Wisłą (Kraków) 0:3 (0:2).

Piłkarze LKS przeżywają tak katastrofalny spadek formy, że nie można im wróżyć pozostania w pierwszej lidze.

Cracovia zremisowała z miełką Stalą 1:1 (0:1). Mecz stał na siły bym poziomie, a jego wynik odzwierciedlał układ sił na boisku. Cracovia zmarnowała szanse na zdobycie drugiej bramki. W 72 min. gry sędzia podyktował rzut karny. Kowalik strzelił słabo, umożliwiając bramkarzowi Stali Mysiakowi obronę 11-tki.

Polonia Bytom zremisowała z Sosnowcem ze Stalą 1:1 (1:1).

Drużyna bytomskiej Polonii może mówić o szczęściu, gdyż wywiezienie jednego punktu ma do zadowolenia przede wszystkim swemu bramkarzowi Szymkowiakowi.

W ogólnym przekroju meczu Stal była zespołem lepszym a napastnicy oraz pomocnicy oddali wiele celnych i groźnych strzałów.

II liga

Gwardia Warszawa umacnia pozycję

W sobotę rozegrane zostały trzy spotkania o mistrzostwo II ligi piłkarskiej. W Gliwicach przodownik tabeli warszawska Gwardia pokonała tamtejszego Piasta 4:0 (1:0). Tym samym piłkarze warszawscy umocnili się na czele II ligi piłkarskiej. W pozostałych dwóch spotkaniach Unia Tarnów wygrała z Wawelem Kraków 2:1 (1:1), a Arka Gdynia zwyciężyła Legię Krosno 5:2 (3:1).

Kapala i Tkocz pojedają do Wembley

Na wiedeńskim torze żużlowym w obecności 30 tys. widzów rozegrana została ostatnia eliminacja Żużlowych mistrzostw świata — finał europejski. Prawo startu w decydującej batalii o tytuł mistrzowski w Wembley zdobyło 7 zawodników. Wśród nich znalazło się 4 Szwedów, 2 Polaków i rewelacyjny zawodnik radziecki: Plechanow.

Kolejność na zawodach w wiedeńskim Wembley: zwyciężył mistrz świata Szwed Fundin — 15 pkt. przed swym rodakiem Knutssonem — 14 pkt. Plechanowem ZSRR — 11 pkt. oraz Soermanderem (Szwecja), Kapala (Polska) i Tkoczem (Polska) — wszyscy po 10 pkt. i Nordinem (Szwecja) — 9 pkt.

Finały bez Polaków

W sobotę na wioślarskich mistrzostwach Europy mężczyzn rozgrywano repasaże. Z zalog polskich żadna nie zdołała zakwalifikować się do niedzielnych finałów.

W niedzielę w ostatnim dniu mistrzostw rozegrane zostaną biegi finałowe. Niestety, wśród finalistów zabraknie reprezentantów Polski. Najlepiej reprezentowani będą wioślarze Niemiec — 7 zalog oraz CSRS i ZSRR po 5.